Nr. 293. We Lwowie Czwartek dnia 23. Grudnia 1886. Rok XIX

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Halicka liczba 46

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kisielki: we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 35 ct. od wiersza

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. pp. prenumeratorów do odnowienia prenumeraty w celu uregulowania nakładu i uniknięcia reklamacyj.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Jako premie dla prenumeratorów naszych tak dawnych jak i nowych, ofiarujemy po porozumieniu się z księgarnią K. Altenberga, **Dzieła Krasickiego**, 3 tomy, **Kochanowskiego**, 2 tomy, **Trembeckiego**, 2 tomy i **Węgierskiego** tom 1, — razem więc 8 tomów w bardzo eleganckiem i starannem wydaniu, które kosztowały dawniej 7 złr., po cenie zniżonej 3 złr. 50 cnt.

Lwów 22. grudnia.

Oddawna znaną jest taktyta Rządów niemieckiego i rosyjskiego, że w celu usprawiedliwienia przed światem krzywd, jakie świadomie wyrządzają Polakom, uciekają się do kłamstw i insynuacyj, które powtarzane bywają skwapliwie przez płatne dzienniki zagraniczne. Według niemieckich i rosyjskich organów rządowych cała Polska jest prawdziwem gniazdem rewolucji i anarchji, tudzież główną areną knowań socjalistycznych. Cokolwiekbądź stanie się w Europie niemiłego dla obydwu Rządów wspomnianych, co tylko zagraża gdziekolwiek spokojowi publicznemu, wszystko przypisują intrygom Polaków, ich nieprzyjaznemu postępowaniu względem Rosji i Niemiec.

Dziwna rzecz, że Rząd austrjacki nie miał sposobności poczynić podobnych spostrzeżeń, owszem uważa Polaków za najspokojniejszych obywateli państwa. Przyczyna tego łatwą jest do odgadnienia. Oto Rząd austrjacki nie potrzebuje usprawiedliwiać się przed światem ze swego postępowania z Polakami, bo traktuje ich na równi ze wszystkiemi innemi, w skład monarchji wchodzącemi narodowościami, a monarcha austrjacki nie potrzebuje zagłuszać swojego sumienia, bo ono żadnych nie robi mu wyrzutów.

Jeżeli porównamy wycieczki pism rosyjskich i niemieckich przeciw Polakom, to nietrudno przyjść do wniosku, że insynuacje oficjalnych dzienników ks. Bismarka są o wiele bezczelniejsze. Każde bowiem niepowodzenie Niemiec, nawet na polu dyplomatycznem, przypisywane bywa zdradzie Polaków tak, jakby Polska miała byt polityczny i rozporządzała całą armją dyplomatów, pracujących bez wytchnienia na zgubę kraju miljardów.

Podobne twierdzenia, równie niedorzeczne jak bezczelne, pojawiają się bardzo często w oficjalnej prasie niemieckiej, a w ostatnim numerze *Nordd. Allg. Ztg.* puszczono w świat tak potworne kłamstwo, że sam książę Bismark powinien się po przeczytaniu tegoż zarumienić.

Oto po ciągłych wycieczkach pism rosyjskich przeciwko Niemcom, zapanował od kilku dni pomiędzy obydwoma państwami jakiś duch przyjaźniejszy, a urzędowy *Wiestnik* skonstatował w osobnym artykule niezachwianą przyjaźń pomiędzy Rosją i Niemcami. *Nord. Allg. Ztg.* mówiąc o tym artykule zaznacza, że jest on odparciem wycieczek niektórych pism rosyjskich przeciw państwu niemieckiemu, poczem jednym i tym samym tchem dodaje, że owe nieprzyjaźne artykuły dzienników rosyjskich inspirowane były przez Polaków. Całe więc intermezzo uznane zostało za nie byłe, a koszta postępowania zapłacili Polacy. Kłamca zapomniał jednak, że przeciwko Niemcom pisały właśnie najnieprzyjaźniejsze dla Polaków pisma, na które więc Polacy żadną miarą wpływać nie mogli. Ale co więcej, w tym samym artykule twierdzi oszczerczy organ kanclerza niemieckiego, że Polacy niczego nie pragną bardziej, jak wojny z Rosją. Insynuacja ta jest już wprost śmieszną. Kiedyż Polacy objawili to pragnienie? A zresztą cóżby im przyszło z takiej wojny? Chyba tylko zniszczenie, a może nowy podział ich ziemi ojczystej. Ks. Bismark wie bardzo dobrze, że w Polsce nie ma ani jednego człowieka tak naiwnego, któryby po wojnie z Rosją spodziewał się urzeczywistnienia idei narodowej, albo choćby tylko pewnych korzyści zbliżających naród polski do tego celu. Ale oszczerstw tych potrzebuje niemiecki mąż stanu do prowadzenia uczciwej polityki i do wykazania przed Europą, że tylko ostateczność zmusiła go do użycia takich represaljów i środków eksterminacyjnych, jakich użyto w tak wielce cywilizowanem państwie, jak Niemcy, celem wytępienia żywiołu polskiego.

„Jeszcze Polska nie zginęła!"

Pod powyższym tytułem, na niemiecki tylko język przetłumaczonym *Noch ist Polen nicht verloren*, wyszła w Lipsku maleńka, politycznej treści broszura przez autora poprzednio wydanego dzieła: *Der deutsche Krieg mit Russland.*

Autor wychodzi z założenia uważanego przez siebie samego za niewątpliwe, stwierdzonego nadto jednozgodnie brzmiącemi oświadczeniami ministrów Austrji i Węgier, ministra wojny pruskiego Bronsarta, sędziwego feldmarszałka Moltkego, że wojna jest nieunikniona, a że od jej wybuchu dzielą świat europejski zaledwie miesiące, jeżeli nie tygodnie.

Znajdując się politycznie na stanowisku prusko-niemieckiem, podzielając strategiczne widzenie rzeczy prawdopodobnie pod inspiracją oficjalną a pod pseudonimem Sarmaticusa występującego publicysty, uważa autor broszury lipskiej Prusy i Niemcy w przyszłej wojnie jako naturalnych i koniecznych nieprzyjaciół Rosji, zajęcie Moskwy przez armję niemiecką za cel wojny prusko-rosyjskiej, przywrócenie Królestwa Polskiego za naturalny rezultat i nagrodę zwycięztwa odniesionego przez Austrję i Prusy nad Rosją.

„My Niemcy", woła autor, będziemy zawsze i pod wszelkiemi warunkami tymi, n a k t ó r y c h wojna będzie wymuszoną.

„Niemiecka polityka była zawsze do najwyższego stopnia pokojową, a jeszcze w ciągu ostatnich dni dokładała wszelkich możliwych usiłowań, aby zwrot na gorsze powstrzymać."

Wypowiedziawszy podobne pokojowe wyznanie wiary, wypowiada autor dalej przekonanie, że ani Austrja, ani Prusy, zmuszone do wojny, nie będą myślały o aneksjach zdobytych na Rosji obszarów, ale że powinne, zadowalniając się posiadaniem tego, co im z podziałów Polski w ręce wpadło, utworzyć z działu Polski pod panowaniem rosyjskiem w połączeniu z prowincjami nadbałtyckiemi wielkie państwo polskie, któreby stanowiło przedmurze dla Niemiec i europejskiego zachodu, w ogóle przeciw jakimbądź usiłowaniom rosyjskim, kiedy Rosji dostałoby się pozaeuropejskie zadanie cywilizowania Azji.

Traktując Polaków ze zwykłą Niemcom bezceremonjalnością a zarazem najdoskonalszą nieznajomością rzeczy, ludzi i stosunków, mówi autor, nie wiele lepiej, jak gdyby mówił o jakich Indjanach amerykańskich, „iż taka akcja i taka restauracja otworzyłaby obszary polskie c y w i l i z a c j i."

Kwestję, czy takie państwo ściśnięte między Rosją nie zupełnie przecież zniszczoną i zgniecioną a Niemcy, pozbawione wpływów handlowych, z zamkniętemi na wszystkie strony granicami, mogłoby istnieć ekonomicznie, pomija autor bardzo mimochodem, pocieszając się ogólnie, iż ujścia Odry i Wisły (a więc Niemcy) zyskałyby pożądany dla siebie kraj zapasowy, „*Hinterland*".

Z jaką jednakże korzyścią dla siebie, dla owego „*Hinterlandu*", czy może, jak za Fryderyka II. z komorą celną na Wiśle pod Fordonem i zamknięciem portu gdańskiego pod Neufahrwasser, tego nie powiada autor broszury.

Na wojowniczych chęciach przeciw Rosji nie zbywa autorowi, jak mu nie zbywa na pewności, że Polacy w walce podobnej mogą się tylko znajdować po stronie niemieckiej.

„Walka — woła — przeciw brutalnemu moskwicyzmowi (*Moskwitertum*), przeciw panowaniu knuta, znajdzie Polaków po stronie Niemiec; ceną zwycięstwa, będzie nowe państwo polskie. Jeszcze Polska nie zginęła! *Noch ist Polen nicht verloren!*"

Nie najmniej doprawdy z tego wszystkiego oryginalnym jest podobny okrzyk, wzniesiony ze strony wiernopoddańczego polityce kanclerskiej Niemca pod koniec tego samego roku, w którego początku sam kanclerz wystąpił ze znanemi antypolskiemi projektami i zadekretował dość bezogródkowo zagładę polskiego żywiołu w granicach państwa pruskiego.

Budującym również po wzniesieniu owego okrzyku: „*Noch ist Polen nicht verloren!*" ze strony autora, następny ustęp pod koniec jego elaboratu:

Z polityczną reorganizacją powinneby też nadal postępować ręka w rękę i ekonomiczna, jako i dalszy rozwój prawa narodów na podstawie sprawiedliwości i moralnych zasad. Miejmy nadzieję, że niemieckie cesarstwo, któremu zapewnie i nadal przewodnia rola w składzie europejskim będzie przeznaczona, na wszystkie strony będzie urzeczywistniało program, postawiony przy swem utworzeniu, zgodnie z którym będzie zawsze opiekunem cywilizacji, wolności, oświaty, umoralnienia i dobrobytu."

Zapomniał znać zacny i optymistyczny autor rzeczy tak świeżej daty, jak wydalań i antypolskich praw wyjątkowych.

Niechaj godzi je, jeżeli mu się podoba, ze swemi planami rekonstytucji Polski przez Niemcy, choćby nawet kosztem Rosji.

W dodatku jest autora dobrem życzeniem, uszczęśliwić przyszły tron przywróconej Polski — Aleksandrem Battenberskim.

„Pod jego rządami," mówi poczciwy autor, „byłaby Polska pewną ręką zaprowadzona na tory cywilizacji (naturalnie, my biedni Irokezi!) i do materjalnego dobrobytu.

„Rozwijałaby się pod opieką wolnej ustawy pokojowo i skutecznie, niezależnie od upokorzonej Rosji, w przyjaznych stosunkach z mocarstwami zachodniemi. Aureola sławy, która głowę jego otacza, wyszłaby na dobre nowemu państwu.

„Pod jego berłem byłaby wolność sumienia zabezpieczona, byłoby zapewnione zgodne pożycie katolickich Polaków z protestanckimi krajami nadbałtyckiemi."

Nawiasowo powiedziawszy, trudno nam z szanownym autorem dzielić ów entuzjazm do osoby księcia, któremu telegram carski wystarczał do pożegnania się z tronem już posiadanym, na którym go naród gwałtem chciał zatrzymywać.

Mniejsza jednakże o to.

Jakaż pewność jednakże, a na niej to przecież opiera autor wszelkie swe kombinacje, że Prusy i Rosja znajdą się w przyszłym wojennym zatargu, jeżeli w ogóle doń przyjdzie, w przeciwnych sobie obozach.

N a m z d a j e s i ę ciągle, że niemiecka polityka zajmie w obec stworzonego przez nią w znacznej części konfliktu stanowisko zbrojne i w gotowości wojennej wyczekujące, że stosownie do rezultatów wojny, na ktorej pierwszy akt będzie tylko p a t r z a ł a, obierze sobie sprzymierzeńców i nieprzyjaciół, że zaś wystąpiwszy z rezerwy, będzie działała li i bezpośrednio tylko w interesie w ł a s n y m i własnego plemienia, bez wdawania się w jakiebądź idealne programy.

Cokolwiekbądź, dowodzi jednakże broszura: *Noch ist Polen nicht verloren*, elaborat tego samego pióra, co „*Der deutsche Krieg mit Russland*", znajdujący się w tak bliskiem powinowactwie z uwagi godnem dziełem S a r m a t i c u s a pod tytułem: „*Der polnische Kriegsschauplatz*", iż kwestja, czy sprawa polska, nie jest, choćby nawet w zbiorowem sumieniu Niemców i ich publicystyki tak bezpowrotnie i raz na zawsze pochowaną, jak to wysokie sfery polityki i dyplomacji europejskiej czy to w notach swych, czy przy danej sposobności z trybun sejmowych lubią w obecnej chwili zaręczać.

(*Dziennik Poznański*).

Lustracja kas pożyczkowych gmin. i kas administr.

Lustracja kas pożyczkowych gminnych i kas administracyjnych — pisze *Tygodnik Rzesz.* — przeprowadzona przez Wydział rzeszowskiej Rady powiatowej, wykazała całą plejadę defraudatorów wiejskich. I tak: w Drabiniance zdefraudował wójt Stanisław Woźniak z kasy pożyczkowej gminnej 295 złr. 54 ct., zaś z kasy administracyjnej 44 złr. 98 ct., czyli razem 340 złr. 52 ct. Sprawa ta odstąpioną została ck. Prokuratorji państwa w celu wdrożenia śledztwa przeciw obwinionemu. W Zaborowie przy uskutecznionym obrachunku pokazało się, że w rękach b. wójta Józefa Flagi „stopniała" kwota 72 złr. 11 ct.; w Żarnowy b. wójt Jakób Wójcik nie wie, gdzie się z kasy gminnej podziało 108 złr. 86½ ct.; w Nosówce b. wójt Kasper Fura został winnym kasie gminnej z czasu swego urzędowania 76 złr. 52 ct.; w Zwięczycy okazał się w kasie gminnej brak 40 złr. 1½ ct.; b. wójt Jędrzej Bednarski nie umie wytłumaczyć tego braku. W Racławówce b. wójt Dyzma Fura sprzeniewierzył z dochodów gminnych 60 złr. 13 ct.; w Niechobrzu b. wójt Kasper Chmiel „zapodział gdzieś" 120 złr.; w Pobitnem b. wójt Józef Wilk zabrał sobie z kasy gminnej 224 złr.; sprawę tę odstąpiono ck. Prokuratorji państwa; to samo uczynił w Trzcianie b. wójt Tomasz Pomianek z kwotą 99 złr. 82½ ct., zaś w Woli Zgłobieńskiej b. wójt Wawrzyniec Ostrowski wraz z kasjerami mieli zabrać z kasy pożyczkowej 148 złr. 8 ct.; w Zabratówce brakuje w kasie gminnej 17 złr. 65 ct., a w Hyżnem brakuje w kasie gminnej 31 złr. 74 ct., zaś w kasie pożyczkowej 20 złr. 90 ct., czyli razem 52 złr. 64 ct. Jednak nie na tem koniec, także w wielu innych gminach zarządził Wydział powiatowy dochodzenia przeciw wójtom na podstawie pewnych licznych poszlak.

Z powyższych danych widzimy, jaką jest gospodarka w gminach, oraz że Wydział powiatowy nie próżnuje, wykrywając nieprawidłowości panujące w autonomji wiejskiej, w czem niemałą zasługę przypisać należy dotyczącemu lustratorowi. Jednak według tego dziennika Wydział nie położy tamy tym malwersacjom, dopóki wójtem i całą gromadą rządzić będą pisarze gminni, indywidua najczęściej najnędzniejsze pod słońcem, rekrutujące się przeważnie z wszelkich wyrzutków społeczeństwa. Oni to korzystając z tego, że wójt bardzo często ani czytać, ani pisać nie umie, obałamucają go i wyzyskują, kieszeń swą groszem publicznym napychają — a wójt, odpowiadający za wszystko, nierzadko za winy tamtych do kozy iść musi. Do tych to pisarzów przedewszystkiem zabraćby się należało i zlustrować ich kwalifikacje moralne, i będących podejrzanej cnoty usunąć.

Sprawy sejmowe.

Wydział krajowy przedłożył Sejmowi sprawozdanie o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych, wraz z instrukcją techniczno-administracyjną dla krajowych przedsiębiorstw meljoracyjnych, mianowicie regulacji Kisieliny, Łęgu i Gniłej Lipy, instrukcję rachunkową dla krajowych przedsiębiorstw meljoracyjnych i z projektem statutu spółki wodnej dla regulacji rzeki Gniłej Lipy.

W myśl sankcjonowanych już specjalnych ustaw, wykonane będą w Galicji następujące przedsiębiorstwa.

1. **Regulacja** Nowego Brnia, koszt ogólny 425.481 zł., udział państwa 127.644 zł., udział kraju 127.644 zł., 2. Osuszenie bagien Niskich, k. o. 20.220 zł., u. p. 4044 zł., u. kr. 4044 zł. 3. Osuszenie bagien Rudnickich, k. o 105.220 zł., u. p. 21.040 zł., u. kr. 21.040 zł., 4. Regulacja Łęgu k. o. 245.000 zł., u. p. 73.500 zł., u. k. 93.000 zł., 5. Regulacja Kisieliny k. o 175.000 zł. u. p. 52.500 zł., u. kr. 63.000 zł., 6. Regulacja Starego Brnia k. o. 85.000 zł., u. p. kr. 25.500 zł. 7. Regulacja Wisłoka k. o. 129.000 zł., u. p. 38.700 zł., u. kr. 38.700 zł., 8. Regulacja Gniłej Lipy k. o. 135.000 zł., u. p. 40.500 zł., u. kr. 34.000 zł. Razem koszt ogólny 1,319.901 zł. udział państwa 383.428 zł. u. kr. 438.928 zł.

Wydział krajowy, przychodzi w tym roku z następującemi wnioskami:

1. Sejm przyzwoli na popieranie przedsiębiorstw meljoracyjnych na zasadzie ustawy państwowej z dnia 30. czerwca 1884, dotacje na rok 1887 w kwocie 113.120 zł.

2. Przyzwala na regulację rzek niespławnych kwotę 21.946 zł.

3. Sejm uchwali projekty ustaw: a) o regulacji rzeki Trześniówki; b) potoku Krzemienicy i Babulówki z dopływami; c) osuszanie bagien Oleskich.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu utworzenie ekspozytury krajowego biura meljoracyjnego w Krakowie.

5. Sejm wzywa c. k. Rząd, iżby utworzył

PIERWSZY DEBIUT

ZE WSPOMNIEŃ ARTYSTKI

skreśliła

El . . . . ka.

(Dokończenie.)

IV.

Teatr Rozmaitości przepełniony. — Orkiestra gra walca Straussa.— Kapelmistrz przytula lewe ucho do skrzypiec, zerkając na salę teatralną z zadowoleniem.

Po przegranym walczyku — w sali zapanowała cisza. W parterze słychać psykania, celem uspokojenia wesołej „Jaskółki", na której Władysław i Wilhelm siedzą w pierwszym rzędzie, agitując między młodzieżą na korzyść dzisiejszego debiutanta.

Wtem dało się słyszeć trzykrotne uderzenie w dłonie. Jaskółka radośnie odezwała się: A!... Parter odpowiedział: Pst!... poczem kortyna poszła w górę — i nieśmiertelne „Odludki" rozpoczęły się.

„Kawa pod nr. 4!—na salę herbata!

„Jest tam kto? Aj! śmietanka!.. Aj! tamże do kata!

„Jest tam kto?... Zuziu! Zuziu!..."

Publiczność słucha przebiegu sztuki, obdarzając znanych już sobie artystów zasłużonemi oklaskami.

— Wiesz co? ta Zuzia, to jak tyczka od grochu—zrobił skromną uwagę Władysław.

— Szkoda, że tej roli nie gra „Bakałka"—dodał Wiluś.

— Pewnie — rzekł Władysław— popierając zdanie kolegi.

— Ja będąc Edwinem, wcalebym nie przepadał za temi zielonemi oczami.

— Albo usta u niej?...—wtrącił Wiluś—tak cieniutkie, że wyglądają zupełnie, jak szrama od cięcia pałaszu.

Panna X. nie miała sympatji pomiędzy młodzieżą. Ale, że była córką jednego z dygnirzy księztwa teatralnego—przytem jeden z radców zerkał na nią okiem miłośnem i podobno nawet miał się z nią ożenić — przeto, minister spraw wewnętrznych, w osobie pierwszego sztuki reżysera, protegował ją.

Zuzia kończyła swój monolog wierszem:

„Na toż poznając miłość, najczystszą poznała.
„Aby ją tracąc, boleść dwojaką się stała?"

— Cicho!—zawołał Władysław—zaraz wejdzie Lutek.

W tej chwili otworzyły się drzwi środkowe i oczom publiczności ukazał się młodzieniec 18 letni, z ładnym, ciemnym wąsikiem.

— Czy to p. Ludwik?—zapytał jakiś staruszek, siedzący w ostatnich rzędach krzeseł, obok jegomościa z faworytami, którego oddech przyspieszony, zdradzał jakiś wewnętrzny niepokój.

— Tak, panie! — odpowiedział zapytany—a serce zaczęło mu bić gwałtownie—oddech stawał się coraz krótszym.

Obok niego siedziała jakaś pani, której usta poruszały się, jakby cicho odmawiała modlitwę— a zwracając się do jegomościa z faworytami, wyszeptała:

— Bój się Boga! jaki on blady?

Debiutant postąpił ku Zuzi, a wziąwszy ją dość nie zgrabnie za rękę, zaczął tyradę swojej roli:

„Wiadomość, droga Zuziu, obojgu nam miła!
„Ale nie jesteś samą!"

„Głośniej" — dało się słyszeć z za kulis.— Uwaga ta przez publiczność była niedosłyszaną, bo poczciwy Alojzy pod tym względem miał wyrobione pianissimo w głosie.

Pomimo, iż Ludwik usłyszawszy Alojzego, silił się głos podnieść, i zdawało mu się, że krzyczy, nawoływania z za kulis „głośniej" od czasu do czasu, powtarzały się.

Nic nie pomogło, debiutant wygłosił wiersze Fredry przytłumionym głosem.

Współgrający wydawali mu się, jakby cienie poruszające się obok niego, a publiczność jakby była zasłoniętą — takiego uczucia doznawał Ludwik wyszedłszy po raz pierwszy przed publiczność.

Karol i Salomea siedząc obok owego staruszka w ostatnich rzędach krzeseł, nikogo znów nie widzieli na scenie, prócz swojego Ludwika. I gdyby kto w tej chwili mógł porównać bicia serc ich trojga, niezawodnie Ludwika, chociaż bezpośrednio wystawionego na ciosy powodzenia lub niepowodzenia, spokojniej biło, niż tych dwojga istot patrzących na swojego jedynaka.

Każdy wyraz, bezwiednie powtórzony był przez nich szeptem; każdy ruch twarzy, jakby w zwierciedle odbijał się na ich licach, a każda uwaga, stosownie do tego, czy była ujemną lub dodatnią, stawała się albo żądłem węża, lub balsamem, sprawiającym rokosz niewymowną.

Gdy w parterze rodzice debiutanta, z trwogi o powodzenie syna, przechodzili straszne męczarnie, na „Jaskółce" odbywała się scena weselsza, między dwiema modystkami.

— Patrz Franiu, mówiła Aniela do jasnej szatynki, siedzącej obok niej, jakie on ma ładne oczy, jak dwa węgle żarzące!

— Ale biedak, boi się — odparła Frania.

— Nic dziwnego, pierwszy raz występuje — wtrącił sztywny pan, siedzący po za nimi.

Odwróciły się obie, Anielcia spojrzawszy na chudego pana, schowała główkę w założone rączki, któremi wsparła się o barjerę paradyzową, zażenowawszy się swojej uwagi; i chichocząc się, jedna drugiej szeptała coś do ucha, z zachwytem patrząc na debiutanta.

— Przyjemne zjawisko na scenie, ani słowa — odezwał się łysy pan do sąsiada siedzącego w trzecim rzędzie krzeseł parterowych.

— Jak się wyrobi na prowincji, może być z niego nie zły aktor — lecz w naszym teatrze byłby zbytecznym.

— Dlaczego? odparł — sąsiad.

— Bo scena stołeczna, powinna mieć skończonych artystów a nie uczniów.

— Tak, zapewne. Ale z drugiej strony, przyznasz pan, że prowincja dla prawdziwych talentów jest zgubną. Nie wątpliwie, że daleko prędzej nabierają rutyny scenicznej przez częste granie, jak u nas, ale też i niezliczoną ilość wad, których później z trudnością się pozbywają — albo, co się częściej trafia — nigdy.

Wszakże nieraz zdarzyło mi się czytać, nawet w pańskich recenzjach, uwagi, wytykające właśnie wady nabrane na prowincji.

— Lepiej przecież — ciągnął dalej sąsiad łysego pana — aby taki początkujący aktor, w teatrze stołecznym, powoli dobijał się stanowiska, kształcąc się na wzorach naszych znakomitych artystów, niż po dwóch lub trzech latach nędzy, jaką znosić musi na prowincji, wyzyskiwany przez handlarzy, a nie dyrektorów teatru — powracał, albo zupełnie wykolejony, jako aktor i jako człowiek — albo, odarty z ideałów sztuki, traktując swój zawód, jako proste rzemiosło!

Wtem nadszedł ustęp w sztuce granej przez Ludwika:

„Pierwszy mój uśmiech usta do kobiety wzruszył,
„Pierwszą łzę moją, oddech kobiety osuszył,
„Pierwsze słowo, jej mowa kształciła pieszczona,
„Do kobietym najpierwej wyciągnął ramiona —
„I kiedy w mgle dzieciństwa — matkę poznawałem,
„Nie wiedząc, co kochanie — kobietę kochałem!"

— Słyszysz pan — mówił sąsiad do łysego pana — z jakiem on to uczuciem powiedział?... Czy sądzisz pan, że po powrocie z prowincji, młode jego serce — odarte z ideałów — będzie odczuwać tak, jak w tej chwili odczuwa myśli naszego Fredry?

Gdy łysy pan z niezadowoleniem słuchał uwag swego sąsiada — Ludwik tymczasem głosił dalszy ustęp swej roli:

„I tę pewność — szczęścia czyste zdroje!
Żem zyskał drugie serce, że jest całkiem moje!
Tę pewność, że w dwóch sercach, jedno tylko bicie—
Komuż winni jesteśmy — jeśli nie kobiecie?"

Rzęsiste oklaski zabrzmiały w sali, którego echo odbiło się w sercu Ludwika. — Łzy radości popłynęły z oczu Salomei. Karol odetchnął swobodniej. — Władek i Wiluś ochrypli od wołania: „brawo!" Anielcia cicho szepnęła do uszka Frani: „Pocałowałabym go, taki ładny!" a łysy pan brwi zmarszczył, spojrzawszy na tryumfującą twarz swojego sąsiada.

Za kulisami, pani Walerja stojąc z Aleksandrem przygryzła wargi.

— Klaka! klaka! — odezwał się Aleksander, a słowom jego towarzyszył uśmiech ironiczny.

— E! gdzie tam klaka. — Dobrze to powiedział, w tem cały sekret. — Mnie samego, choć stary aktor jestem, a wzruszyło — odparł Alojzy.

— W każdym razie, przecież nie możesz pan go porównać z panem Aleksandrem.

— Alboż ja robię jakie porównanie — broń Boże!

— Bo tak się pan zachwycasz tym młokosem jakby to był przyszły Garrik!

— Nie — Garrikiem nie będzie — ale daję pani słowo, że niezły z niego będzie aktor. Jeszcze niejednemu dosyć krwi napsuje — tu rzucił okiem na stojącego obok Aleksandra, a uśmiechnąwszy się, odszedł w drugą kulisę.

Tymczasem na scenie, po pesymistycznych tyradach Astolfa, młody debiutant z całym zapałem odpowiedział mu słowami serca, kończąc swoją tyradę:

„A jeżeli mu nad grobem wawrzyn się zagęści,
„Jeżeli się przyłożył choć w najmniejszej części,
„Do sławy swego kraju, do dobra współbraci,
„To nagroda poety — tej nigdy nie straci!

„Brawo! brawo!" wrzeszczała Jaskółka. — „Brawo!" wtórował jej parter. W lożach, prześliczne panie, lękając się, by rękawiczki nie popękały przypadkiem i nie uwolniły z więzów ich alabastrowej białości rączek — oznaki swego zadowolenia objawiały bardzo ostrożnie, zbliżając dla formy dłoń do dłoni — a towarzysząca im złota młodzież, wołała nosowym tonem: „Brawo! brawo! brawo!"

Jednem słowem, pierwszy debiut uwieńczony był pomyślnym skutkiem. Ale cóż?

* *

Na drugi dzień, w jednem z pism codziennych pojawiła się recenzja, w której pomimo przyznania wielu zalet młodemu debiutantowi — autor recenzji radzi mu: wyjechać na prowincję!

K O N I E C.

dla Galicji oddzielną sekcję dla zabudowania dzikich potoków górskich i aby przeznaczył z państwowego funduszu melioracyjnego dla Galicji kwotę 1,300.000 zł.

Komisja gospodarstwa krajowego, powierzyła referat o tych melioracjach p. ks. Sanguszce.

* * *

Przedwczoraj odbyło się posiedzenie Klubu prawicy, na którem podniesiono sprawę ugody indemnizacyjnej. Na wniosek JE. Ludwika hr. Wodzickiego, wybrano komisję, której wypracowanie wniosków w tym przedmiocie polecono. Sprawa ta ma jeszcze w tej sesji być przedmiotem obrad sejmowych.

* * *

W komisji gminnej przeprowadzono wczoraj dyskusję nad wnioskiem p. Koziebrodzkiego o zarządzie gminnych kas pożyczkowych, a w komisji gospodarstwa krajowego zdawał sprawę p. ks. Sanguszko z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracjach.

* * *

Komisja budżetowa załatwiła wczoraj zamknięcie rachunków funduszów indemizacyjnych (ref. p. Chrzanowski). Wniosek komisji opiewa: „Sejm wstrzymuje się od stanowczego załatwienia przedłożonego mu zamknięcia rachunkowego funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniej i zachodniej, tudzież w. ks. Krakowskiego, a przyjmuje je tylko z zastrzeżeniami, uchwalonemi na poprzednich sesjach sejmowych.

Następnie uchwalono postawić wniosek na udzielenie Wydziałowi krajowemu absolutorjum z rachunków funduszów krajowych za rok 1885. Sprawozdawca p. Goldmann.

W końcu uchwaliła komisja budżetowa wstawić w budżet krajowy kwotę 2000 zł. na restaurację cerkwi św. Norberta w Krakowie. Sprawozdawca p. ks. Kowalski.

Wypadki na Wschodzie.

Z nad kordonu rosyjskiego donoszą do *Kurjera Lwowskiego*: Naprzeciw Strzemilcza (powiat Kamionka Strumiłowa), w pobliżu pasu granicznego, budują obecnie Moskale z wielkim pospiechem wielkie prowizoryczne stajnie i koszary dla kawalerji, gdyż oprócz stojących już oddziałów, pomieszczonych po wsiach i miasteczkach, mają niebawem nadejść nowe pułki.“

* * *

Wiadomości nadchodzące do Jas z Rosji wspominają o gorączkowej czynności, jaką rozwija admiralicja w Sebastopolu. Nad ukończeniem nowych okrętów pancernych pracują dniem i nocą. W Bałakławia zakładają miny podmorskie. Wzdłuż wybrzeża czarnomorskiego zakładają stacje wedetowe z maszynami elektrycznemi do oświetlania widokręgu nocą w razie potrzeby. Do Chocimia przybył nowy pułk kawalerji.

* * *

Odwołanie Gadbana nie zostało jeszcze urzędownie notyfikowanem.

* * *

Z Petersburga donoszą, iż przebywający tamże Katkow oburzony jest na ostatni komunikat rządowy, ogłoszony w *Prawitielstwiennym Wiestniku*, który zapowiada zwrot polityki rosyjskiej w duchu przyjaznym dla Niemiec. Katkow wyśmiewa w *Mosk. Wied.* ów postępek Rządu i nazywa go niezwykłem tchórzostwem kół petersburskich. Zwrotu tego Katkow wcalej się nie spodziewał. W Petersburgu przypuszczają, iż skorzysta on z wyjątkowego zaufania, jakie ma u dworu, dla pokrzyżowania planów obecnego Rządu. Z drugiej znowu strony podnoszą niektórzy, iż wpływ Katkowa w ostatnich czasach osłabł bardzo. Stanowisko, zajęte przez *Mosk. Wied.*, posłuży zapewne w najbliższym czasie za wskazówkę dla dzienników rosyjskich.

* * *

Zjawienie się Mutkurowa w Rumelji wschodniej wywołało tam wielki entuzjasm. Nowy pobór do wojska, dla którego, jak się zdaje, głównie pojechał, odbywa się w porządku i z objawami wielkiej ochoty świeżo powołanych rekrutów.

* * *

Z Berlina donoszą, że deputacja bułgarska nie jest zbyt zadowoloną z rezultatu swego pobytu w Berlinie. Niemcy nie przestają zalecać porozumienia bezpośredniego z Rosją. Deputacja, gotową jest do jak najdalszych ustępstw ewentualnie nawet do ustąpienia.

* * *

Temps omawia zbliżenie między Niemcami a Rosją i daje do zrozumienia, że Francja nie może liczyć na Rosję.

* * *

W sferach bułgarskich utrzymuje się zapatrywanie, że Niemcy celem rychlejszego załatwienia sprawy bułgarskiej zaproponowały po pierwsze wysłanie identycznej noty, wzywającej Rejencję do ustąpienia, po drugie, wysłanie oficerów rosyjskich do Bułgarji, a w końcu zgodzenie się na propozycję rosyjską co do obsady tronu. Austrja miała się zgodzić tylko na pierwsze z tych warunków.

* * *

Do *Revue de l'Orient* donoszą z Sofji, że w całym kraju noszą się z myślą zwołania plebiscytu na korzyść ks. Aleksandra Battenberga.

* * *

Nowomianowany agent dyplomatyczny angielski O'Connor przybył do Sofji.

* * *

W sofijskich kołach rządowych — jak donoszą stamtąd — panuje wielkie zadowolenie, iż deputacja przyjętą została w Berlinie, a to szczególe, że nie en corpore, lecz każdy członek jej z osobna był przyjmowany, nie przywiązują tam żadnego znaczenia.

* * *

Wstępne śledztwo w sprawie ostatniej afery w szkole junkrów zostało już ukończone i doręczono akt oskarżenia pięciu głównym winowajcom, a mianowicie kapitanom Teperajczanowi i Makedonskiemu, pewnemu podporucznikowi, będącemu poddanym rosyjskim i dwom junkrom. Co do reszty obwinionych, śledztwo zostało zaniechane. Rozprawa główna ma rozpocząć się w krótce.

KRONIKA.

Lwów dnia 22. grudnia.

Nekrologia. Dominik Aczkiewicz, rządca majątku Romanów Alfreda hr. Potockiego w pow. Bobreckim, zmarł dnia 16. bm.

Kalendarz. Czwartek (23.): Wiktorji P. — Sławomiry. Wschód słońca o godz. 7 min. 57, zachód o godz. 4 min. 3.

Z życia towarzyskiego. Szereg objadów u ks. Württemberskiego rozpoczął się wczoraj. Tym razem otrzymali zaproszenia: hr. Alfr. Potoccy, hr. Włodz. Russoccy, hr. Mołodecka, Artur, Józef i Roman hr. Potoccy, ks. Sanguszko, Seweryn Augustynowicz, hr. Artur Russocki.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Czernelica, w powiecie horodeńskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Z padołu łez... Temi dniami przyszedł do nas mały inteligentny chłopczyna i dławiąc się łzami wstydu i boleści, opowiedział następujące dzieje swej rodziny: „Jest nas u matki wdowy po ck. wachmistrzu żandarmerji, czworo nieletnich trzech braci i siostra. Żyjemy bardzo ubogo, lecz wszyscy chodzimy do szkoły, a jedynym funduszem na chleb codzienny jest maleńka pensyjka matki i praca dwojga jej rąk. Co prawda, bywało nam źle od dzieciństwa, lecz tak jak teraz, nigdy jeszcze... Przybył nam bowiem obłąkany, brat matki, którego wydalono z Kulparkowa jako nieuleczalnego. Niech Panowie się zmiłują — kończył biedny chłopczyna — i poproszą w swej gazecie litościwych ludzi o jakąkolwiek pomoc dla nas, bo dłużej chyba nie wytrzymamy w obecnej nędzy i niedostatku!“

Tym obłąkanym nieuleczalnym jest były praktykant ck. Namiestnictwa Wł. Kw., człowiek w pełni sił fizycznych (lat 32), który o chłodzie i głodzie na to pracował lat kilkanaście, aby po ukończeniu szkół i Uniwersytetu służyć w urzędzie publicznym bezpłatnie i bez prawa do pomocy skarbu państwowego, na wypadek jakiejkolwiek niezawinionej katastrofy. To też gdy brakło sił do dalszej walki z losem i postradał zmysły, musiał spaść na barki biednej wdowy, która dziś dzieciom swoim odejmować musi od ust, aby nakarmić nieuleczalnego kalekę...

Dla takich wydziedziczonych przez naturę i losy przeciwne — jak ten rzeczony c. k. praktykant Namiestnictwa — nie istnieje żaden fundusz ewerytalny, nie ma publicznej instytucji, w której mógłby wegetować aż do śmierci, nie ma ręki, którąby dawała biednemu szaleńcowi stały zasiłek na chleb i kąt spokojny. Pozostaje chyba apel cja do serc ludzi miłosiernych, która jeśli poskutkuje, starczyć może zaledwie na chwilową ulgę w niedoli biedaka. W przesłaniu łaskawych datków dla tej okropnie biednej rodziny będzie chętnie pośredniczyć Administracja naszego pisma.

Opłatek. Prezes kasyna miejskiego zaprasza panów członków do gmachu kasyna na opłatek w dzień wigilji, tj. w piątek dnia 24. bm. o godzinie pół do pierwszej w południe.

Mianowania. P. Edward Zwierzyński, oficjał przy wyższym Sądzie kraj. we Lwowie, mianowany został adjunktem Dyrekcji urzędów pomocniczych tego Sądu.

P. namiestnik zamianował kancelistę Adolfa Kopczyńskiego oficjałem kancelaryjnym przy gal. Dyrekcji dóbr państwowych.

Trybunał państwa. Według ogłoszenia, zawartego w *Wiener Zeitung* z dnia 11. bm., odbywać będzie Trybunał państwa w roku 1887 swoje normalne posiedzenia kwartalne w dniach 17. stycznia, 18. kwietnia, 4. lipca i 17. października.

Zmiana statutu Rady szkolnej — w tym kierunku, aby w jej skład wszedł reprezentant ludności żydowskiej — oto skromne życzenia Stowarzyszenia „Szomer Izrael“, które wniosło dziś do Sejmu za pośrednictwem posła Goldmana petycję w tym duchu.

Znowu podwyższenie podatków. Jak się dowiadujemy, w Magistracie lwowskim jest obecnie roztrząsaną sprawa podwyższenia podatku czynszowego. Dotychczas od 300 złr. wynosił podatek 3%, od 600 złr. 4%. zaś nad 600 złr. 5%. Obecnie proponuje Magistrat podwyższyć ten podatek w sposób następujący: z 3% na 4%, z 4% na 6%, a z 5% na 8%. Według obliczenia, gmina zyskałaby na tem około 60.000 złr. Sprawa ta jest nader ważną, dotyczy bowiem ogółu mieszkańców naszego grodu, to też spodziewamy się, że ojcowie miasta dobrze się nad tem zastanowią. Na razie podnosimy tylko, że w obec coraz większych podatków w rażącym do tego stosunku stoi upiększenie Lwowa. Mieszkańcy nie mają z tego najmniejszej korzyści, a nadto muszą podczas słotnej pory roku, np. obecnie, brnąć po kostki w błocie, lub kupować kalosze, który to wydatek możnaby śmiało nazwać „podatkiem błotnym“.

Ogień. Dziś o godz. wpół do 12. rano powstał ogień w szopie położonej w podwórzu kamienicy przy ul. Kopernika l. 16, zapalił się mianowicie belek sufitowy wpuszczony do komina. Ogień został natychmiast przez straż pożarną ugaszony.

Zakład litograficzny p. Antoniego Przyszlaka. Przemysł nasz, który do niedawna jeszcze znajdował się w stanie niemowlęcym i nawet marzyć nie mógł o jakiejkolwiek konkurencji z wyrobami zagranicznemi, którymi zasypane były wszystkie magazyny i sklepy w przeciągu ostatnich kilku lat, zaczyna się podnosić, a to dzięki usilnej pracy i uzdolnieniu naszych rękodzielników, którzy przyszli wreszcie do przekonania, że tak dalej iść nie może. Wszelkie skuteczne usiłowania, czynione w tym kierunku przez jednostki, zasługują sobie na serdeczne poparcie i zachętę. Do niedawna mieliśmy we Lwowie kilka zakładów litograficznych, które jednak urządzone były prymitywnie, pozbawione odpowiednich pras i zdolnych rysowników, nie mogły więc wykonywać zamówień trudniejszych. To też tysiące, które powinne były pozostać w kraju, wychodziły za granicę. Dopiero właściciel zakładu litograficznego p. Przyszlak pojął należycie swój obowiązek, i jak dziś już można wnioskować, wyprze zupełnie wyroby zagraniczne. Wczoraj oglądaliśmy roboty, wykonane w zakładzie p. Przyszlaka (dyplomy, etykiety kupieckie, itd.), które odznaczają się nietylko wybornym rysunkiem, ale i artystycznem wykonaniem. Roboty pana P. są już znane publiczności, że tylko przytoczymy doskonale wykonane „wzory przemysłu domowego“, wydane nakładem Muzeum przemysłowego. Obecnie p. Przyszlak postanowił rozszerzyć swój zakład i w tym celu sprowadził pospieszną prasę litograficzną, skonstruowaną na sposób pospiesznej prasy drukarskiej. Prasa w godzinie wybija 500 egzemplarzy. Obecnie więc p. P. wykonywać będzie mógł także roboty chromo-litograficzne, a w marcu — jak się dowiadujemy — rozpocznie robotę olejodruków, któremi obecnie zasypywała nas zagranica. Tak więc pan P. zrobił wszystko, co do niego należało, postawił zakład na stopie najpierwszych podobnych zakładów zagranicznych, od publiczności zaś zależy, aby pracę tę i usiłowania w należyty sposób poprzeć i umożliwić jak największy rozwój zakładowi.

Awantury chłopskie. Czytamy w *Reformie*: Godnego uwagi zuchwalstwa była widownią wieś Pleszów, własność Atteslädera, d. 16. bm. Służba dworska dała znać, iż na gruntach właściciela pod cmentarzem, na których zasianą jest koniczyna, pasie się bydło włościan. Syn właściciela wraz z rządcą, przysięgłym, polowym i kilku ludźmi, udali się na wskazane miejsce, a widząc oczywistą i bardzo znaczną szkodę, zajęli bydło, pędząc je gościńcem do dworu. Przybywszy pod dom włościanina Gajocha, znanego jeszcze z roku 1863, zostali napadnięci przez tegoż wraz z jego synem i w tej chwili, jakby to było umówionem hasłem, z za sąsiednich chałup i płotów wypadła cała czereda parobków, niedorostków, kobiet i jeden pracownik kowalski, wszyscy uzbrojeni w koły, a bijąc służbę dworską, odebrali zajęte bydło. Między pokaleczonymi znajduje się i syn właściciela. Natychmiast zawiadomiona o gwałcie żandarmerja zajęła się gorliwie i energicznie wyszukaniem winowajców i dnia 18. bm. przyaresztowała prawdopodobnie głównego sprawcę w osobie syna owego Gajocha. W całem zajściu pocieszającym faktem jest okoliczność, iż wywołali je nie gospodarze, dotąd zawsze wzorowi, lecz tylko Gajochy i parobki, i że znaleźli się właściciele chałup: Kardas, Pyrliki, Rosa i wójt, którzy surowo skarcili wybryk swawoli, uczyniony właścicielowi wsi. Kar za zajęcie bydła dwór Pleszowa nigdy dla siebie nie bierze, lecz centowe wręcza polowym, a wyższe oddaje bądź na kościół, bądź na ubogich. Spodziewać się należy, że władze energicznem wystąpieniem i zbadaniem złego nie dozwolą rozszerzać się zgubnej a łatwo naśladowanej demoralizacji.

Telefony. Proszę też pana, a z kimże ja będę mówił?... Tak odpowiadano we Lwowie, nie dawniej jak przed trzema laty wszędzie, gdzie inżynier, p. Władysław Dunin, zgłaszał się z propozycją zaprowadzenia telefonów. A dziś? Dziś, tutejszy zakład telefonów, będący już w obcych rękach, nie może już prawie zadość uczynić wzrastającej coraz bardziej liczbie zamówień na stacje telefoniczne.

Gorzej było i jest zawsze jeszcze w Krakowie, gdzie także w roku 1883 urządził p. Dunin biuro centralne i zaprowadził 10 próbnych stacyj. Magistrat tamtejszy nie dał pozwolenia na przeprowadzenie na dachach przewodnich telefonicznych drutów. Pertraktacje ciągnęły się przez długi czas i skończyły na niczem. Przedsiębiorstwo zrzekło się koncesji na Kraków, ściągnęło druty, uprzątnęło stacje i aparaty, a jedynym pomnikiem zabiegów celem zaprowadzenia tego nowoczesnego środka komunikacyjnego jest obecnie wieża biura centralnego na domie p. Chwalibogowskiego przy ulicy św. Jana i św. Tomasza — taka sama, jaką widzimy we Lwowie na gmachu teatralnym — stercząca jak opustoszały gołębnik. Być może, że w podwawelskim grodzie zwróci się teraz sprawa telefonów ku lepszemu. Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń zaprowadziło telefony u siebie. Podczas uroczystości Batorego widzieliśmy tam p. Dunina, zajętego osobiście instalacją 10 stacyj i byliśmy świadkami próby rozmowy telefonicznej dwóch stacyj pomiędzy sobą i wszystkich stacyj razem. Próba wypadła znakomicie; wszystkie głosy dochodziły jasno i dokładnie. Zaprowadzony nowy system nie potrzebuje pośrednictwa stacji centralnej, wszystkie bowiem mogą rozmawiać z sobą wprost w dowolnych kombinacjach, a p. dyrektor Kieszkowski, nie ruszając się ze swego biura, wydaje dyspozycje naczelnikom poszczególnych działów służby i odbywa z nimi konferencje. Być może, że odtąd i w Krakowie będzie p. Dunin miał równie szczęśliwą rękę jak we Lwowie.

Kradzież papierów wartościowych na szkodę pp. Hubrichów. Jak to donosiliśmy przed kilkoma dniami, ogrodnik Góry Zamkowej Ferdynand Tyszelewicz znalazł szkatułę rozbitą, pochodzącą z kradzieży popełnionej przed rokiem w domu p. Hubricha, sekretarza poczt. W szkatule niestety prócz pokwitowań na police asekuracyjne nie znaleziono nic więcej. Dopiero przedwczoraj podczas wypróżniania skrzynek na listy w ekspedycie pocztowym spostrzeżono rozmaite dokumenta, metryki rodziny pp. Hubr. i dwa losy. Zawiadomiona o tem policja rozpoczęła energiczne poszukiwania za owym oddawcą i w pierwszym rzędzie zaaresztowała żonę dawnego stróża p. Hubricha, Hawryszowę, której mąż uznany został winnym popełnienia tej kradzieży i skazany na 4 lata ciężkiego więzienia. Hawryszowa oskarzoną była wówczas również o współudział w tej kradzieży, jednak Sąd przysięgłych wydał na nią werdykt uniewinniający. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi star. komisarz p. Blaim, a rozchodzi się o skonstatowanie, czy w czasie owym, gdy dokumenta owe wrzucone zostały do skrzynki, Hawryszowa była w domu. Jak wiadomo, p. Hubrichowi skradziono nadto gotówkę i papiery wartościowe, których jednakże dotychczas nie znaleziono w skrzynkach listowych. Jest to już drugi wypadek, że sprawca kradzieży umieszcza swą zdobycz w skrzynkach, pierwszym razem, jak sobie czytelnicy przypomną, znaleziono tam pieniądze skradzione na poczcie.

Pożar w nocy na sobotę wybuchł w szopie szpitala wojskowego w Łańcucie, lecz po upływie dwóch godzin został stłumiony. Szkoda jest nieznaczna. Ogień z niewiadomej dotąd przyczyny powstał w krytej dachówką szopie, gdzie się znajdowała sikawka zakładu, rozmaite drewniane naczynia domowe, oraz 1.000 kilo słomy. Strażom pożarnym, miejskiej i ochotniczej, powiodło się przy pomocy żołnierzy ugasić ogień w ciągu dwóch godzin. Wspomniana wyżej sikawka uległa tylko nadpaleniu, a słomę w znacznej części wyniesiono z szopy. Stratę oceniono na 300 złr.

List kredytowy, oznaczony serją III. numer 18.836, na 1.000 złr., zgubił p. Patri onegdaj w Stanisławowie. Ostrzega się publiczność przed nabyciem tego listu.

Kraków 20. grudnia. (*Drożyzna jako powód emigracji. Sp. Josef Stieber*). Ogromna drożyzna pomieszkań dla najbiedniejszej kategorji inteligencji, a mianowicie dla podrzędnych urzędników rządowych, autonomicznych, prywatnych itp., niemniej dla klasy rzemieślniczej i rękodzielniczej z jednej strony, a przestrzeganie przepisów sanitarno-policyjnych drugiej jest powodem, iż znaczna część tych mieszkańców, tudzież prawie cała klasa ludu żyjącego z zarobku dziennego, mieszka stale po za linjami konsumcji miejskiej, w szczególności w Podgórzu, Czarnej i Nowejwsi, w Prądniku białym i czerwonym, w Rakowicach, Olszy i Czyżynach. Szczególnie miasto Podgórz rośnie w ludność z dniem każdym, gdyż mieszkańcy jego przeszedłszy most na Wiśle, biorą udział i korzystają ze wszystkich instytucyj Krakowa, a w zamian nie przyczyniają się niczem do ulżenia ciężarów. To też tak prawie cały brzeg prawy Wisły od Przewozu aż do Podgórza ma pełno domków i wil, w których mieszkają stali mieszkańcy Krakowa. Emigracja ta, spowodowana głównie wygórowanemi cenami pomieszkań małych, zwiększy się w roku przyszłym jeszcze bardziej. Tworzy się bowiem konsorcjum, na którego czele stoi znany powszechnie architekt p. Stryjeński, które zakupiło tuż obok plantacyj podgórskich około 7 morgów gruntów budowlanych i ma na nich wybudować kilkadziesiąt domków dla urzędników i klasy roboczej.

W dniu wczorajszym zakończył nagle życie p. Józef Stieber, radca ck. Sądu krajowego wyższego w Krakowie, mąż olbrzymiej wiedzy prawodawczej — przywiązany do kraju, sprawiedliwy sędzia i najlepszy człowiek. Jako zasługę zmarłego przytoczyć należy, iż będąc w Nowym Sączu w czasie powstania narodowego komisarzem więziennym, wyrozumiałością i ludzkością umiał pozyskać sobie wdzięczność więźniów politycznych. Z tego nawet powodu w czasie obiężenia popadł był w niełaskę u swych przełożonych. Dowiaduję się, iż posada po śp. Stieberze wbrew tradycji ciągłego zwiększenia funduszu interkalarnego, ma być obsadzoną równocześnie z dwiema posadami radców, wakującemi równocześnie przy Sądzie wyższym w Krakowie, i że fundusz interkalarny zyska tym razem tylko jednomiesięczną płacę, wynoszącą 300 złr.

Wadowice 18. grudnia. W rocznicę zgonu bohaterskiego króla Stefana Batorego (dnia 12. bm.) odbyło się w Wadowicach walne zgromadzenie członka Towarzystwa Bursy imienia Stefana Batorego. Najważniejszą uchwałą walnego zgromadzenia jest zakupienie już teraz obszernego budynku na Bursę. Wydział otrzymał pod tym względem pełnomocnictwo do traktowania z panią Dworakową, której dom piętrowy przy ul. Wiedeńskiej położony, na Bursę jest odpowiedni.

Z Gorlickiego 12. grudnia. Starosta gorlicki, p. Juliusz Błoński, obchodził 2. grudnia br. 40-letni jubileusz służby rządowej, który to dzień podwładni urzędnicy wraz z obywatelstwem powiatu w ten sposób uczcili, że wręczyli jubilatowi, po odbytem na jego intencję solennem nabożeństwie, kosztowny pamiątkowy pierścień, któremu aktowi towarzyszyły gremialne życzenia.

Zajmuje tu umysły wybór przyszłego posła do Rady państwa w miejsce posła Jasińskiego, który zapowiedział swoje ustąpienie.

Na zakończenie jeszcze dosyć pomyślna dla nafciarstwa krajowego wiadomość, że w ostatnich czasach dowiercono się w kilku miejscach w tutejszym powiecie do nowych źródeł ropy. Mianowicie zaś w Siarach, Szymbarku, Ropicy i Krugu gdzie już dawniej istniały kopalnie, odkryto dosyć obfite nowe źródła, a na Zolawiu pod samym Bieczem dokopano się również nowych zupełnie w głębokości 170 metrów pokładów. Szczególnie to ostatnie odkrycie wielkiej jest wagi, nastąpiło bowiem w okolicy pod względem tym nieznanej i dziewiczej, a ropa z tej ostatniej kopalni wydobyta zajmuje pierwszorzędne miejsce wśród rop galicyjskich pod względem zawartości olejów świetlnych, gdyż równa się prawie fabrykatom Kaukaskim.

Odkrycia ostatniego dokonała spółka w skromne bardzo zasoby uposażona.

Przemyśl 21. grudnia. Szanowna Redakcjo! W *Dzienniku Polskim* w numerze z dnia 21. grudnia br. zamieszczony został telegram z Przemyśla, jakoby tam nasi funkcjonarjusze wypowiedzieli swoje usługi z powodu wyzyskiwania tychże. Otóż wyjaśniając tę sprawę donosimy, że panowie ci z powodu nieodpowiedniego zachowania się i niezadowalającej pracy, przez nas samych uwolnieni zostali; biuro zaś nasze we Lwowie żadnej łączności z tem nie ma. Biuro w Przemyślu dalej, jak dawniej funkcjonuje, do którego powołani zostali ludzie wytrawniejsi i więcej poczucia obowiązku posiadający. Łączymy wyrazy wysokiego poważania

A. Długoszowski, E. Uderski.

Bochnia 18. grudnia. Franciszek Nagy, pensjonowany rotmistrz pułku huzarów, wyjechawszy onegdaj zdrów i czerstwy na polowanie, tknięty na stanowisku apopleksją, nie powrócił już z życiem. Całe miasto pozostaje pod wrażeniem tego wypadku, zwłaszcza że zmarły, od lat kilkunastu w Bochni osiedlony, powszechnie był kochany i szanowany.

Buda-Peszt 20. grudnia. Deputowany Otton Herrman dotknął wczoraj w Parlamencie kierownika budowy gmachu Ministerstwa handlu Juljusza Bukoricza, skutkiem czego tenże posłał mu swych świadków. Herrman oświadczył, że nie chciał nikogo obrazić, i na tem sprawa, która już była przedmiotem żywych pogadanek, została zakończoną.

Moskwa 20. grudnia. Z Charkowa donoszą tu o strasznej katastrofie kolejowej. Przedwczorajszej nocy zderzyły się na 332 wiorst od Charkowa na kolei Charkowsko-Azowskiej dwa pociągi ciężarowe z taką gwałtownością, że obie lokomotywy i siedm wagonów zostało do szczętu zniszczonych, obaj maszyniści, trzej konduktorowie i dziewięć osób zabitych, a trzydzieście osób odniosło ciężkie skaleczenia.

Francuzi uczą się na gwałt po niemiecku. Nikt obecnie nie może zostać oficerem bez dokładnej znajomości tego języka. Prócz tego we wszystkich średnich zakładach naukowych zaprowadzony został we Francji wykład obowiązkowy języka niemieckiego.

Jezuici w Turcji. Rząd turecki wydał rozkaz do wszystkich gubernatorów, żeby zarządzili zamknięcie wszystkich szkół jezuickich, które nie mają zezwolenia rządowego, i żeby na przyszłość Jezuitom żadnych szkół otwierać nie pozwolono.

Z pedagoga ... ambasadorem. Bohater niniejszej krótkiej opowieści urodził się i wyrósł na młodzieńca w bardzo opłakanych stosunkach finansowych. Wszystkie klasy Liceum ukończył z wyszczególnieniem, atoli świadectwa zapisane eminencjami były jedynem jego bogactwem. Z niemi w zanadrzu dostał się na Uniwersytet w stolicy, gdzie jeniusze i talenta z całego świata zbiegały się, jak ćmy do światła. Obrawszy sobie fakultet prawniczy, o chłodzie i głodzie w ciasnej izdebce na poddaszu wiódł swój żywot akademicki, mając z „Cyganami“ Henr. Murgera tylko ubóstwo wspólne, nie zaś ich lekkomyślność i nieopatrzność. Owe boginie zalotne łacińskiej dzielnicy, które taką rolę wybitną odgrywają w życiu akademików hulaków, nieznane mu były wcale. Pracował bowiem bez wytchnienia i nie miał ni czasu ni ochoty do naśladowania kolegów swoich. To też dzięki takiej pilności i wytrwałości dochrapał się adwokatury. Z pomocą, udzieloną mu wspaniałomyślnie przez uniwersyteckiego Shylloka, sprowadził się teraz z „Olimpu“ przedmiejskiej kamienicy do parterowego skromnego mieszkanka. Lecz tu tak samo nie miał szczęścia, jak przedtem na poddaszu. Klienci nie przychodzili, nie czytali małej tabliczki, wywieszonej na frontonie domu, i w ogóle nikt nie wiedział o egzystencji świeżo upieczonego adwokata. Wówczas młody człowiek, nie rozpaczając ani wyrzekając na zawistne losy, pomyślał flegmatycznie: „Oczekiwać nadaremnie, szkoda czasu i atłasu... będę pedagogiem.“ I z adwokata stał się „nauczycielem domowym.“ Zaopatrzony w dobrą rekomendację dostał się do domu młodej“ wdowy, która szukała sumiennego nauczyciela dla swoich dzieci. Przychodził codzień punktualnie o jednej godzinie, odbywał lekcje i odchodził. Z końcem półrocza matka była uszczęśliwiona, synowie przynieśli bowiem dobre świadectwa i sprawowali się ku zupełnemu zadowoleniu profesorów. Obecna jego chlebodawczyni była także bardzo bogatą i potrzebowała uczciwego człowieka jako administratora. Poważny i skrupulatny nauczyciel wydał się jej jak wraz do tego stworzonym — tem więcej, że był adwokatem i posiadał gruntowną znajomość prawa. W ten sposób awansował nasz bohater na administratora, na którem to stanowisku oboje zapoznali się lepiej, pokochali się i następnie związali ślubem dozgonnym. Ze zmianą stanu szczęście zaczęło mu się uśmiechać. Otworzył oczywiście kancelarję adwokacką, w krótkim czasie stał się głośnym, klienci posypali się jak z roga obfitości. W kilka lat poźniej współobywatele wybrali go do Parlamentu, gdzie w zapasach oratorskich okazał tyle zdolności politycznych, że wysłano go jako reprezentanta swojego narodu za granicę. Niedawno temu ofiarowano mu nawet tekę ministra spraw zagranicznych, lecz nie przyjął jej, preferując zajmowane stanowisko ambasadora, na którem z żoną i dziećmi wiedzie w obczyznie wzorowe życie familijne. Na zakończenie wypada chyba dodać nazwisko naszego bohatera. Jest nim ambasador Rzeczypospolitej francuskiej w Wiedniu, pan Decrais.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. Dziś w środę: „Doktor Klauss.“

Jutro we czwartek: „Zosia Przybylanka“ i „Bartos z pod Krakowa“ Dębickiego.

Teatr ruski we Lwowie. Jutro we czwartek odbędzie się ostatnie przedstawienie. Odegraną zostanie wyborna opera S. Artymowskiego p. t. „Zaporożec za Dunajem“. Spodziewamy się, że publiczność ruska zapełni szczelnie salę „Domu narodnego“ i pożegna odjeżdżających artystów, nieco serdeczniej aniżeli ich przyjmowała.

Koncert. Na dochód Towarzystwa ku wspieraniu słuchaczów Wszechnicy, rygorozantów i auskultantów wyznania mojżeszowego we Lwowie odbył się wczoraj w szczelnie zapełnionej sali Towarzystwa „Frohsinn“ koncert, który wypadł bardzo dobrze. Panna Rubinstein, uczennica znanej artystki i nauczycielki panny Anny Konopackiej, odegrała wraz z p. Rubinsteinem „Krakowiaka“ Chopina, a następnie bardzo poprawnie Fantazję z „Łucji“ i Rapsodję Nr. 8. Liszta, pokonując liczne trudności techniczne. P. Tyberg odegrał jak zwykle bardzo pięknie Sonatę g-dur Beethovena i Fantazję z „Fausta“ Sarasatego, a oklaskiwany dodał jeszcze nadprogramowy numer. Dzielnie dopomagał mu akompaniamentem amator p. Zach. Wreszcie p. Czerny odśpiewał z uczuciem i prawdziwem zrozumieniem arję ze „Strasznego dworu“ i „Żydówki“, a nadprogramowo bardzo milutką piosnkę „Cóż więcej“. Prawdziwą niespodzianką dla publiczności był występ panny Stanisławy Pysznik i pana M. Frenkla. Pierwsza jako znakomita deklamatorka, drugi jako niezrównany artysta-komik byli przedmiotem serdecznej owacji.

Z komisji centralnej konserwatorskiej we Wiedniu. Na drugiem posiedzeniu komisji, odbytem dnia 12. listopada br., referował radca sekcyjny dr. Lind o rozprawie nadesłanej przez hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, traktującej o sztuce starej ruskiej i postawił wniosek, aby tę ważną rozprawę publikować w *Mittheilungen* komisji, co uchwalono.

Ruch Stowarzyszeń.

Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców. Zarząd tego Towarzystwa odbył dnia 13. bm., w lokalu swoim posiedzenie, na którem zostały załatwione następujące sprawy.

1. W celu przyspieszenia otwarcia państwowej wyższej szkoły przemysłowej we Lwowie, postanowiono udać się do marszałka krajowego hr. Jana Tarnowskiego i prezydenta miasta Lwowa z prośbą, aby tę tak ważną sprawę dla rozwoju przemysłu krajowego, starali się jak najrychlej załatwić. 2. Odczytano petycję do Wysokiego Sejmu, w sprawie zaprowadzenia w języku krajowym bolet cłowych i deklaracyj, używanych na komorach cłowych, a względnie utworzenia we Lwowie departamentu dla obrachunków cłowych, lub też obsadzenia urzędnikami, znającymi język krajowy, takiego departamentu w Wiedniu. 3. Wybrano deputację do p. dra Antoniego Małeckiego, aby udała się do niego celem poparcia podanej już petycji do Kuratorji zakładu nar. im. Ossolińskich w sprawie otwarcia w godzinach wieczornych czytelni tego zakładu, ażeby kupcy i przemysłowcy z nagromadzonych tamże materjałów, odnoszących się do handlu, przemysłu i ekonomji społecznej korzystać mogli. Jednocześnie deputacja ta ma wręczyć p. drowi Małeckiemu petycję w tej sprawie do Wysokiego Sejmu, z prośbą o wniesienie jej do tegoż. 4. Uchwalono utworzyć Syndykat Towarzystwa dla spraw tegoż i obrony interesów jego członków. 5. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z ukonstytuowania się sekcji handlowej i sekcji przemysłowej, z których pierwsza wybrała na swego przewodniczącego p. Piotra Czapczyńskiego a na zastępcę tegoż p. Edwarda Machayskiego, druga zaś na przewodniczącego p. Jana Ihnatowicza, a na jego zastępcę p. Edwarda Machana. 6. Uchwalono, aby posiedzenia sekcji przemysłowej odbywały się w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca, sekcji handlowej w drugi poniedziałek każdego miesiąca, zaś zarządu głównego w trzeci poniedziałek a posiedzenia wspólne zarządu głównego i członków w czwarty poniedziałek każdego miesiąca. 7. Wybrano następujących referentów: p. Franciszka Rychnowskiego dla mającej się odbyć w Paryżu 1889 roku wystawy powszechnej, p. Albina Soleckiego dla szkół handlowych i Jana Ihnatowicza dla szkół przemysłowych. 8. Przyjęto do Towarzystwa 4 nowych członków. 9. Delegaci, wybrani do komitetu głównego wystawy krajowej w Krakowie, zdali sprawę ze swoich dotychczasowych czynności, z czego pokazało się, że a) Delegaci nie znając terenu proponowanych placów, nie mogli przy posiedzeniu wyrazić swego o nich zdania. Zgodzili się więc na wniosek hr. Artura Potockiego, z poprawką p. Tadeusza Romanowicza, aby wybór placu pod wystawę zostawić komitetowi ściślejszemu; b) dla obejrzenia obu placów udali się delegaci, nazajutrz po posiedzeniu, na miejsce tychże, przyczem się okazało, że plac proponowany na Łobzowie jest

...wiejacem okazaliśmy, z lepszym przystępem i dla samej wystawy dogodniejszym, niż plac w ogrodzie strzeleckim chociaż posiada wiele warunków, które za nim przemawiają, jak bliskość kolei, równość terenu i przyzwyczajenie mieszkańców Krakowa do tego miejsca, to jednak brak wody, sąsiedztwo cmentarza i zasłaniający samą wystawę [illegible], przedstawiają go mniej dogodnym od placu w Łobzowie. Gdyby jednak względy oszczędnościowe wzięte były w rachubę przez Komitet wystawy, to plac ten mógłby znaleźć uwzględnienie; [illegible] Delegaci pragnęli, aby ostateczny termin zgłoszenia się na wystawę oznaczony był na 1. maja [illegible] roku, zaś otwarcie Wystawy nastąpiło 15. [illegible] i trwało do 15. września tegoż roku. [illegible] powodu wszakże spóźnionej pory i ogólnego zmęczenia, wniosków w tym kierunku nie mogli pod [illegible] komitetu przedłożyć. Zakomunikowali [illegible] je tylko kilku członkom komitetu ściślej[illegible] do zastanowienia się nad niemi przy obradach tegoż komitetu. 10. Uchwalono, aby w sprawie wydawania własnego organu wstrzymać się [illegible] długo, dopóki na ten cel nie zostanie złożony [illegible] odrębny fundusz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Program Wystawy krakowskiej. Komitet wykonawczy krakowskiej Wystawy krajowej będzie obradował dziś nad programem Wystawy. Program ten dzieli wystawę na pięć działów: 1. Krajowe płody rolnicze, gospodarstwo, płody zwierzęce [illegible] przemysłu rolniczego większych gospodarstw. 2. Wyroby przemysłu rolniczego gospodarstw włościańskich. 3. Krajowe wyroby przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego, tudzież dział nauk. 4. Maszyny i narzędzia rolnicze producentów krajowych i zagranicznych. 5. Dział sztuki polskiej. Dział pierwszy podzielony jest na następujące grupy: ziemiopłody, inwentarz żywy, wyroby przemysłu rolniczego i płody zwierzęce, pszczelnictwo i jedwabnictwo, rybołóstwo, nawozy, budownictwo wiejskie, melioracje gospodarcze i rachunkowość, leśnictwo i przemysł leśny, łowiectwo. Dział drugi: wyroby przemysłu domowego, jak: Wyroby tkackie, hafty, koronki, wyroby koszykarskie i szydełkowe, wyrób pudełek, wyroby z kamienia, gliny i [illegible] ogóle wszystkie wyroby stanowiące poboczny zarobek ludności wiejskiej lub małomiejskiej. Dział trzeci obejmuje grupy: górnictwo i hutnictwo, przemysł chemiczny, przemysł spożywczy, tkaniny i odzież, skóry i wyroby ze skóry, wyroby drobiazgowe, papier i wyroby z papieru, drukarstwo i technika reprodukcyjna, budownictwo i inżynierja cywilna, wyroby z kamienia, gliny i szkła, wyroby z drzewa, wyroby metalowe, maszyny wyrobu krajowego, oraz przyrządy pomocnicze, instrumenta muzyczne, instrumenta naukowe, [illegible] w zakresie farmacji, balneologji, hygieny, leczenia i pielęgnowania chorych, przemysł domowy i ręczne roboty kobiet, okazy prac szkół przemysłowych i przedmioty muzealne wpływające na podniesienie przemysłu i sztuki. Dział czwarty: Maszyny rolnicze krajowe. Maszyny gospodarcze producentów zagranicznych. Maszyny pomocnicze dla przemysłu producentów zagranicznych. Dział piąty: Architektura. Rzeźba. Malarstwo. Sztuka stosowana do przemysłu. Sztuki graficzne [illegible] artystyczne [illegible] Starożytności z ostatnich czterech wieków.

Towarzystwo rybackie. Myślenicki oddział krajowego Towarzystwa rybackiego otrzymał w bieżącym roku w darze od berlińskiego Towarzystwa rybackiego 30.000 ikry łososia dunajowego z rybiarni Dorotheen Gutta w Poroninie, dla zarybienia Raby.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nantes, 8. października 1886.

Panowie Fayard et Blayn

rue St. Merri, 30, w Paryżu.

Doświadczyłem takiej ulgi przez użycie papieru, którego Panowie jesteście wynalazcami, w moich cierpieniach reumatycznych i podagrycznych, na które cierpię od lat siedmiu, że czuję potrzebę oznajmienia Panom mego najżywszego podziękowania za nieocenione Panów odkrycie z wyrażeniem najgłębszej wdzięczności. 2427 1—?

Przegląd polityczny.

Lwów 22. grudnia.

[Sejmik relacyjny] odbędzie się w Wieliczce we czwartek w południe. Ks. prof. Chotkowski będzie zdawał sprawę z czynności w Radzie państwa.

[Z Sejmów przedlitawskich.] W Sejmie czeskim, jak już doniósł telegram, pojawił się projekt do ustawy względem uregulowania nauki w drugim języku krajowym w szkołach ludowych, a nadto dodać należy, iż p. Rieger wniósł ustanowienie komisji z 15 członków, któraby zbadała przedłożenie rządowe wniesione w Radzie państwa w sprawie podatku od cukru. Dziś w tymże Sejmie będzie uzasadniał poseł dr. Plener swój wniosek względem zniesienia rozporządzeń językowych i narodowościowego rozgraniczenia sądowych i administracyjnych powiatów, a przedwczoraj w Sejmie morawskim uzasadniał poseł Schrom w pierwszem czytaniu swój wniosek o reformie wyborczej. — W Sejmie dalmatyńskim wyłoniła się również kwestja językowa. W skutek interpelacji Bajamontego, dla czego porządek dzienny Sejmu, tudzież finansowe projekta ogłaszane bywają tylko w języku kroackim, a nie także w języku włoskim, odparł p. Klaicz imieniem Wydziału krajowego, iż Sejm uważa tylko język kroacki za język urzędowy. Do tego oświadczenia przyłączył się także marszałek sejmowy Vojnowicz. Gdy następnie zażądał Bajamonti, aby w uwzględnieniu życzenia 105 rodzin założyć w Splicie szkołę z językiem wykładowym włoskim, odpowiedział Klaicz, iż partja kroacka nietylko niedopuści do utworzenia szkół włoskich, ale nadto użyje wszelkich środków, aby znieść istniejące szkoły z językiem wykładowym włoskim. W Sejmie tyrolskim zwrócona główna uwaga na nową ustawę szkolną. Donoszą w tej mierze, iż narodowi posłowie Tyrolu włoskiego decydują się głosować za nową ustawą szkolną, jeśli Rząd w drodze administracyjnego rozporządzenia postanowi: 1. nominację jednego Włocha na inspektora krajowego z siedzibą w Trydencie; 2. jeśli utworzy z włoskich członkow tyrolskiej Rady szkolnej wydział, któryby miał prawo obradować i uchwalać w sprawach szkolnych, dotyczących włoskiej części prowincji. Siedzibą tego wydziału byłby Insbruk.

[Węgierska deputacja w sprawie rozdziału kwot] odbyła dnia 19. tm. posiedzenie w Peszcie. W załatwianiu spraw uchwalono trzymać się tego samego toku postępowania, jak w roku 1877 i 1867. Posiedzenia odbywać się będą w Buda-Peszcie tak długo, ażeby jedna lub druga deputacja nie zażądała ustnego porozumienia się. Prezydent deputacji odczytał następnie pismo hr. Taaffego, zawiadamiające o ukonstytuowaniu się austrjackiej deputacji w sprawie kwot. Deputacja upoważniła swego prezydenta, aby tej samej treści zawiadomienie przesłał także austrjackiej deputacji. Po rozdzieleniu przedłożeń między członków deputacji uchwalono odbyć następne posiedzenie między 8. a 15. stycznia.

[Różne rzeczy popisało *Nowoje wr.* z powodu trzechsetletniego jubileuszu zgonu Stefana Batorego] — wszystkie te rozmaitości sprowadzonemi zostały do jednego wyniku, jakby do mianownika spólnego, że polityka tego króla właściwie skierowaną była — do zjednoczenia się całkowitego z Rosją!!

[Komunikat rosyjski] ogłoszony w gazecie urzędowej, ma wedle zdania *Pest. Ll.* na celu poróżnić Niemcy z monarchją Austro-Węg. W Niemczech istnieje, jak wiadomo, stronnictwo pragnące za każdą cenę utrzymania pokoju, choćby ceną tą miało być oddanie na pastwę Rosji bałkańskich prowincyj.

Otóż, ażeby pragnienie to podsycić, ażeby wpłynąć na masy pragnące pokoju, szle Rosja do Niemiec zapewnienie swej przyjaźni, za cenę pozostawienia monarchji Austro-Węgierskiej jej losowi.

[Repetjerki we Francji.] *Figaro* dowiaduje się, że dla fabrykacji repetjerek mają być sprowadzone z Ameryki umyślnie w tym celu skonstruowane maszyny, za pomocą których można miesięcznie wyrabiać 30.000 karabinów.

[Zdanie Moltkiego.] Podług wiadomości, jaką z Berlina zamieszcza *Petit Journal*, wyrzekł feldmarszałek hr. Moltke w czasie obiadu u cesarza, danego na cześć arcybiskupa praskiego, kiedy się wszczęła rozmowa o możliwości wojny z Rosją, albo z Francją, następujące słowa: „Bądźcie panowie przekonani, że dopóki żyje cesarz Wilhelm, Niemcy w żadną wojnę zawikłane nie zostaną."

[Artykuł *Morning Post*,] w sprawie polityki tureckiej, uważany jest powszechnie jako zapowiedź stanowczej akcji Anglji przeciw Turcji.

Sejm galicyjski.

(7. posiedzenie, 4. sesji V. perjodu.)

Lwów 22. grudnia.

Początek posiedzenia o godz. 11. m. 30.

Przewodniczy marszałek kr. hr. Jan Tarnowski.

Sekretarz p. Jędrzejowicz odczytuje spis petycyj, z których podajemy:

Wydział powiatowy w Buczaczu p. p. W. Wolańskiego, o wyłączenie gmin Łuka i Uniż z okręgu Rady powiatowej w Horodence a przyłączenie do powiatu buczackiego. — Wydział spółki wodnej dla regulacji Starego Brnia z dopływami p. p. Reya, w sprawie przyznania subwencji państwowej. — Gmina Radomyśl p. p. Reya, o pożyczkę 12.000 zł. na dokończenie budowy szkoły. — Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców p. p. Romanowicza, o zaprowadzenie języka krajowego przy boletach i deklaracjach w c. k. urzędzie cłowym. — Wydział powiatowy w Nisku p. p. St. Jędrzejowicza, o zwolnienie od zapłaty 1000 zł. z funduszu powiatowego na budowę drogi Rzeszów-Nisko. — Gmina Opaki p. p. Kaszewkę, o przyłączenie do terytorjum Sądu powiatowego w Złoczowie. — Gmina Werchobuż jak wyżej. — Towarzystwo tatrzańskie w Krakowie p. p. Pławickiego, o subwencję na utrzymanie szkoły fachowej dla przemysłu drzewnego w Zakopanem. — Komisja lwowska Towarzystwa opieki nad weteranami polskimi z roku 1831 p. p. Goldmana, o subwencję. — Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami p. p. Merunowicza, o subwencję.— Wydział powiatowy w Brzeżanach p. p. Romana Potockiego, o zmianę §. 2. 95. i 96. ustawy gminnej. — Tenże o zmianę ustawy polnej. — Rada szkolna miejscowa w Szczucinie p. p. Męcińskiego, o reorganizację szkoły. — Wydział powiatowy w Sniatynie p. p. Struszkiewicza, w sprawie przymusowej asekuracji budynków.— Rada gminna w Gródku p. p. Struszkiewicza, o zmianę §. 74. i 75. ustawy budowlanwej dla miast.

Nadto 37 petycyj, o zapomogi, subwencje i t. p.

Izba przechodzi do porządku dziennego:

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania obowiązków co do zakładania, rozprzestrzenienia, utrzymywania jakoteż i dozoru cmentarzy. Sprawozdawca poseł Smolka. Odesłano do komisji administracyjnej.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy o stosunkach sług. Sprawozdawca poseł Smolka. Odesłano do kom. administracyjnej.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowych szkół rolniczych w Dublanach i folwarku dublańskiego. Sprawozdawca poseł Wereszczyński. Odesłano do kom. gosp. kraj.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat konsumcyjnych. Sprawozdawca poseł Bereźnicki. Odesłano do wybrać się mającej kom. podatkowej z 9. członków.

5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia okręgu c. k. Sądu powiatowego w Dubiecku z nowo utworzonego okręgu Sądu kolegjalnego w Sanoku a pozostawienia go nadal w okręgu takiego Sądu w Przemyślu. Sprawozdawca poseł Bereźnicki. Odesłano do kom. prawniczej.

Celem porozumienia się w sprawie wyboru do komisji podatkowej zawieszono posiedzenie na 10. min. Po podjęciu posiedzenia odroczono na wniosek p. Czerkawskiego wybór kom. do końca posiedzenia.

6. Pierwsze czytanie wniosku posła Jaworskiego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy o dojazdach kolejowych.

Poseł Jaworski wskazuje w uzasadnieniu swego wniosku na liczne spory, powstałe skutkiem mylnej interpretacji §. 1. ustawy o dojazdach krajowych. Miasto rozpoczyna się z granicami gminy, z którą całość katastralną stanowi, tak orzekł Trybunał państwowy. Inaczej zapatrywał się Sejm, uchwalając ustawę i cały kraj inaczej ją zrozumiał. Zapatrywanie takie Trybunału jest absurdum geograficznem, i oddziaływa niekorzystnie na rozwój dojazdów kolejowych, które są nadzwyczaj ważnym czynnikiem komunikacji.

Mowca liczy wiele na Rząd, że uczyni w tym kierunku wszystko dla dobra kraju. Wniosek odesłano do kom. drogowej.

7. Pierwsze czytanie wniosku posła Romańczuka w przedmiocie wezwania ck. Rządu o założenie w Przemyślu gimnazjum z ruskim językiem wykładowym, jakoteż w przedmiocie założenia w Stanisławowie, Stryju, Kołomyi, Tarnopolu, Brzeżanach, Złoczowie lub ewentualnie w innych miastach bądź odrębnych gimnazjów, bądź stałych klas równorzędnych z ruskim językiem wykładowym.

P. Romańczuk wskazuje, że ustawa szkolna dotychczas obowiązująca więcej aniżeli inna, domagałaby się reformy ze względów pedagogicznych i dydaktycznych, a nadto ze względów sprawiedliwości. Na 3 i pół miljona ludności ruskiej mamy zaledwie jedno gimnazjum. Zarzuty, jakoby język ruski okazał się niezdolnym i nie dość wykształconym do nauki w gimnazjach są nieuzasadnione, jakto dotychczasowe doświadczenia wykazały. Potrzeba ruskiego gimnazjum w Przemyślu, nie potrzebuje być na nowo wykazaną. Daty statystyczne okazują, że gimnazjum jest najbardziej uczęszczane ze wszystkich gimnazjów prowincjonalnych. Co do zakładania stałych ruskich paralelek to zdawałoby się, że stoi temu na przeszkodzie ustawa szkolna, albowiem winne być w tej mierze zapytane przedewszystkiem Rady powiatowe. Że nauka języka ruskiego jest konieczną, wyprowadzićby można z samego przemówienia ks. Sapiehy za swym wnioskiem nauki języka niemieckiego. Tak samo, jak Niemcy swem postępowaniem utrudniali nauczenie się języka niemieckiego, tak samo Polacy swem postępowaniem utrudniają Rusinom naukę języka ruskiego. A że wzajemne poznanie języków jest konieczne, tego dowodzić chyba nie potrzeba. Wniosek odesłano do kom. szkolnej.

8. Pierwsze czytanie wniosku posła Pławickiego w przedmiocie zalesienia nieużytków w powiecie Nowotarskim i projektu do ustawy o zalesieniu nieużytków w całym kraju.

P. Pławicki prosi o odesłanie swego wniosku do Kom. kr. z prośbą, aby jeszcze na tej Sesji zdała o nim sprawę.

9. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie urządzenia roboczych zakładów poprawczych.

P. Merunowicz po krótkiem umotywowaniu swego wniosku prosi o odesłanie go do komisji administracyjnej.

10. Pierwsze czytanie wniosku posła Romanowicza z projektem ustawy o policji ogniowej.

P. Romanowicz przypomina, że obecnie obowiązująca ustawa o policji ogniowej obchodzi właśnie w roku bieżącym stuletni jubileusz swego istnienia. Szanowna i zgrzybiała jubilatka nie winna i nie może się skarżyć, żeby jej jubileuszu nie obchodził kraj świetnie. Iluminował Stryj kosztem miljonów, iluminowały Lisko, Chyrow, Ulanów i wiele innych miast. Mowca przypomina przebieg historyczny sprawy policji ogniowej w Sejmie krajowym, który z dziwną obojętnością i niechęcią do sprawy tej się zabierał, odsyłając ją do najrozmaitszych komisyj. Mowca prosi o odesłanie wniosku do komisji admin. (*Brawo*). Przyjęto.

Godzina pół do 2.; posiedzenie trwa dalej.

* *
*

Sejm krajowy został dziś odroczony do d. 10. stycznia 1887 r.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego".

(R) **Wiedeń** 22. grudnia. Liczne telegramy donoszą o gwałtownych zawiejach śnieżnych w północnych okolicach monarchji i w środkowych Niemczech.

Sofja 22. grudnia. Wiadomości otrzymane tutaj o przyjęciu deputacji w Berlinie działają ogólnie nadzwyczaj deprymująco, gdyż wszyscy uważają pojednanie się Niemiec z Rosją za akt kapitulacji tychże przed potęgą caratu.

Berlin 22. grudnia. *Post* uważa artykuł *Prawit. Wiestnika* za manewr celem ułatwienia pożyczki rosyjskiej u bankierów francuskich na sumę około 500 miljonów i oświadcza ponownie, że tenże nie może działać uspokajająco, gdyż rosyjskie koncentracje wojsk na granicach Austrji i Niemiec i świeże konszachty Rosji z Francją zaprzeczają stanowczo tym słowom pokojowym.

(R) **Wiedeń** 22. grudnia. W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości donoszę, że wiceprezydentem lwowskiego Sądu wyższego mianowany będzie br. Kanne.

(R.) **Wiedeń** 22. grudnia. Komisarze powiatowi przydzieleni do Ministerstwa spraw zagranicznych hr. Tymoteusz Ledóchowski i Bogusław Wieszkowski mianowani wice-sekretarzami ministerjalnymi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22. grudnia. Szef sekcyjny br. Falke mianowany prezydentem Stowarzyszenia urzędników austro-węgier. monarchji.

Buda-Peszt 22. grudnia. Komisja finansowa przedłożyła sprawozdanie o budżecie na r. 1887. Prezydent ministrów Tisza oświadczył, że mniej pomyślny bilans budżetu r. 1887 pochodzi z pomnożenia wydatków, a zmniejszenia się dochodu z ceł. Minister przyrzeka jak największe oszczędności przez właściwsze ugrupowanie kolei państowych, dalej środki prawodawcze w kwestji monopolu tytoniowego i podniesienie wywozu za granicę. W ciągu bieżącej sesji przedłoży Rząd projekta do ustaw o podatku transportowym i należytościach stemplowych. Dalej zamierza Rząd, o ile możności jeszcze podczas tej sesji, przedsiębrać konwersję kilku pożyczek, które zawarto wśród złych stosunków kredytowych, a przez co uzyska się obecnie znaczne oszczędności procentowe. Ponieważ rokowania dotyczące są w toku, nie może Rząd podać na razie bliższych szczegółów.

Tryest 22. grudnia. Wczoraj po południu nastąpiła powódź, której fale zalały wszystkie place i ulice równoległe do pobrzeża. Wieczorem morze piętrzyło się nadzwyczaj burzliwie pod wpływem silnego wichru południowego. Dotychczas nie wiadomo o żadnej ofierze życia ludzkiego.

Berlin 22. grudnia. Deputacja bułgarska odjechała wczoraj w południe do Paryża.

Całe Niemcy środkowe zostały nawidzone przez gwałtowne burze śnieżne, które przerwały częściowo komunikację kolejową pomiędzy Berlinem, Droznem, Hallą, Lipskiem i południowemi Niemcami.

Petersburg 22. grudnia. *Petersb. Journ.* oświadcza, że sprawozdanie jednego z pism wiedeńskich o konferencji ks. Łobanowa z deputacją bułgarską w sprawie kandydatury ks. Koburskiego jest najzupełniej nieprawdziwem. Jeżeliby Rząd rosyjski nie przyjął kandydatury, narzuconej wśród wiadomych warunków przez Stoiłowa i jego kolegów, to krok taki nie powinien i nie może zawierać w sobie nic dla tego księcia obrażającego.

Berno (w Szwajcarji) 22. grudnia. Rada stanu aprobowała również przedłożenie o monopolu alkoholowym.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 21go grudnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 194 — do 197·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 233 — do 237 —, Banku hipot. galic. 287·— do 292 —, Banku kred. gal 215·— do 220 —. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. banku hip. gal. 6% —·— do —·—, Banku hip gal. 5% 100 — do 101 —, Banku hipot. gal. z 5% prem. 103·40 do 104·40, Banku krajowego 4½% w. a. 97·75 do 98·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100 — do 101·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96·— do 97 —, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Tow. kred gal. ziem 4% 93 — do 94·—, Towarzyst. kred. galicyjsk. ziemsk. 4½ prc. 99 do 100·—. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 52 —, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 45 —, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% losy w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 103·60 do 104·75, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 100 — do 101·—, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 104·— do 106·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 96·70 do 98 —, Losy miasta Krakowa 18·25 do 20·25. Losy miasta Stanisławowa 29 — do 32 —. V. Monety Dukat holenderski 5·89 do 5·99, Dukat cesarski 5·92 do 6·02, Napoleondor 9·92 do 10·02, Pół-imperjał rosyjski 10·26 do 10·36, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·15 do 1·17, 100 marek niemieckich 61·60 do 62·30, Srebro za 100 złr. —·— do —.—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 22. grudnia godzina 10. min. 40. Akcje kredytowe 291·80, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Unica 216·50, Kolej Karola Ludwika 195·50, Połudn. —·—, Renta papierowa —·—, 5-prc. Listy zastawne galic. banku hipot. 100·—, 5-prc. Listy zast. gal. banku hipot. (prem.) 103·25, 4½ Galicyjski bank krajowy 98 —, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·97, Rubel papierowy —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń dnia 21go grudnia godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 82·25, w srebrze 82·70, Renta w złocie 111·80, 5% austr. renta marcowa 100 —, Akcje banku austro-węg. 875·—, kredytowego 292·30, London 126·15, Srebro —·—, Napoleondor 9·96·5, Dukat cesarski 5·97, 100 marek niemieckich 61·87·5.

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. grudnia 1886 r

HOTEL ŻORŻA. H. Mierzyński, z Dembowicy. St. hr. Michałowski, z Bolestraszyc. A. Münster, z Waniowa. O. Koletzky, z Rosji.

HOTEL FRANCUSKI. T. Abgarowicz, z Bartyszowa. H. Hilbert, z Rozdołu. M. Frankl, z Czerniowiec. L. Klein, ze Stryja. Dr. E. Goldhamer, z Tarnowa. A. Broeder, z Podhorodec. R. Krall, z Czerniowiec. I. Nowak, z Wiednia. L. Szczepański, z Jas. M. Cichocki, z Podola Rosyjskiego.

Na zbliżające się **Święta** poleca dla uczynienia podłogi piękną połyskującą i trwałą uznaną powszechnie za najlepszą **MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁÓG** i **GLASURĘ BURSZTYNOWĄ** dalej wszystkie gatunki **szczotek** **ROGÓŻKI** jak również wielki wybór **Kasetek z farbami** **ŚWIECZKI na drzewka** **STOCZKI** **POZŁOTKA na orzechy** złota i srebrna **STANIOL** biały i kolorowy **ZŁOTO** szeleszczące po najtańszych cenach **JÓZEF HANKE** skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" we Lwowie **Rynek 38,** (we własnym domu) **L. Telefonu 173.** 2764 7—9

Zmiana mieszkania.

Mieszkam obecnie przy placu Halickim l. 14, I. piętro (gdzie Księgarnia Polska) i ordynuję od 9—1 od 3—5.

M. D. Lisowski, Dentysta. 2435 41—0

POSADA urzędnika dla akwizycji i organizacji w Galicji, wakuje przy renomowanem austrjackiem towarzystwie **ubezpieczeń na życie.** Tylko tacy of-renci, którzy już mają praktykę w tym zawodzie, i władają językiem polskim i niemieckim, raczą się z podaniem warunków zgłosić pisemnie po niemiecku pod cyfrą „Łączność i Zgoda" poste restante Lwów. 2795 2—3

Osoba młoda

od lat kilku osierocona, z wychowaniem wzorowem, pragnie umieszczenia do towarzystwa u damy starszej, albo młodej, lub jako bona do dzieci we Lwowie, czyli na prowincji za skromnem wynagrodzeniem.

Bliższe porozumienie uprasza u optyka p. Adolfa Silbersteina, ulica Karola Ludwika l. 9. 2804 1—3



Egalizowane maszyny

do toczenia, heblowania, wiercenia, sztemowania i łączenia (szpongowania) we wszystkich rozmiarach są zawsze na składzie w **Maschinenfabrik E. Daniś Wien, X. Laxenburgerstrasse Nr. 10.** 2729 7—10

KAWĘ

lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe

„SYRIUSZE"

pół kilo po 75 i 80 cnt.

poleca 2425 145—0

HANDEL KORZENNY ST. WOJCIECHOWSKIEGO róg ulicy Chorążczyzny.

Aptekarza **C. Stephan'a**

wino Coca,

prawdziwe tylko z wyrażonym obok znaczkiem ochronnym usuwa natychmiast i w sposób zadziwiający migrenę, nerwowe boleści głowy i zębów, tudzież reumatyzmy, słabości żołądka, brak apetytu, mdłości i skłonności do womitów; uśmierza cierpienia organów oddechowych, katary, skłonność do kaszlu itd. itd. — **Stephan'a wino Coca**, nadzwyczaj ożywiające i wzmacniające nerwy, jest najpewniejszym środkiem na szybkie usunięcie słabości nerwowych. — Dla Sportsmenów, oficerów, myśliwców i turystów jest niezbędne.

Cena butelki o 610 gramach po 3 złr. w. austr., butelki próbkowe po 75 centów i po 1 złr. w. austr.

Wino Coca jest tylko do nabycia w aptekach, a główny skład na Austrya-Węgry znajduje się w aptece pod Jednorożcem **MAX FANTA** w Pradze czeskiej. 351 P.

Do nabycia we Lwowie u apt. **Zygm. Ruckera**; w Krakowie u aptekarzy **E. Radlera. E. Stockmara i K. Wiszniewskiego.** 2618 5—15

Prawdziwy z tą marką ochr. Prof. Dra Lieber'a

Nerwy wzmacn. Elixir

do trwałej, radykalnej i pewnej kuracji wszystkich zastarzałych **cierpień nerwowych**, osobliwie powstałych z płochliwej młodości. Trwałe wyleczenie z **osłabienia**, bladaczki, bojaźliwości, bolu głowy, migreny, bicia serca, cierpienia żołądka, uciążliwości trawienia i tp.

Elixir wzmacniający nerwy, wyrobiony z najszlachetniejszych roślin, wszystkich 5 części **świata**, według najnowszych doświadczeń med. umiejętności, przez pierwszorzędną znakomitość, daje najzupełniejszą gwarancję pewnego usunięcia powyżej wymienionych cierpień. Bliższe objaśnienia podaje cyrkularz, dołączony do każdej flaszki. Półflaszki zł. 2, cała flaszka zł. 3 ct. 50.

Główny skład: **M. Schulz** Hannover, Schillerstrasse. — Składy utrzymują: Pp. apt. **Zygmunt Rucker** we Lwowie ulica Krakowska — apt. Wiktor Redyk w Krakowie — apt. Molnar Lipót w Koszycach — apt. Em. Koranyi w Nyiregyhaza — apt. Dr. Gg. Racz w Miskolczu — aptekarz M. Redyk w Brodach — aptekarz Józef v. Török w Budapeszcie. 2440 20-25

Jako najstosowniejszy i najkorzystniejszy

PODAREK NA „GWIAZDKĘ"

poleca

księgarnia O. Zukerkandla i Syna w Złoczowie

wydawaną swoim nakładem i drukiem

Bibljoteczkę dla dzieci i młodzieży

ku rozrywce i nauce.

Dotychczas wyszło już 13 książeczek, każda w pięknej i trwałej oprawie. — Cena wszystkich 13 książeczek wynosi 3 zł. 15 ct. Przesyłającym kwotę tę wprost do naszej księgarni wysyłamy takowe *franco aż na miejsce.* — Są też do nabycia w każdej większej księgarni w kraju i za granicą.

Szczegółowy **opis** tej „BIBLJOTECZKI" przesyłamy na żądanie gratis i franco! 2791 2—3

Flanelki i kasany

sukienka w najnowszych wzorach na suknie damskie,

czarne MATERJE na okrycia

atłas czarny wełniany — owcza wełna

barchany białe i kolorowe

poleca najtaniej 2423 7—0

MAGAZYN F. KNAUER I SYN

pod „Złotym Lwem" we Lwowie, plac Kapitulny.

BOURGEAUD Aptekarz 1ej klassy. Dostawca Szpitali paryzkich **20, ULICA RAMBUTEAU, 20, PARYŻ**

NOWE SPECYFIKI NIEZAWODNE PRZECIW CHOROBOM SEKRETNYM

Spieszne uleczenie przez użycie:

KAPSULEK BOURGEAUD Z PASTY LECZĄCEJ

miękich, rozpuszczalnych w pudełkach po 40 Kapsułek dużych i po 80 Kapsułek małych. Recepta Dr LIÉGEOIS, *Szpitala du Midi w Paryżu.*

Z CZYSTEJ KOPAIWY pod zaręczeniem jedynie używane w szpitalach paryzkich, w pudełkach 40 Kapsułki miękkie.

Z ESSENCYI SANTALOWEJ drzewa cytrynowego santalowego czystej pod zaręczeniem Kapsułki miękkie zawierające 50 centigr: Essencyi santalowej. Pudełka ze 40 Kapsułek zawierają 20 gramów essencyi. Małe pudełeczka zawierają tylko 10 gramów.

Leczenie SUCHOT, SŁABOŚCI PIERSI, OSKRZELI, KASZLU, ZAKATARZENIA, etc.

KAPSULKI z Wino i Tran **KREOZOTOWE** jedynie wypróbowane przez użycie w szpitalach paryzkich wydały nadspodziewanie pomyślne skutki we wszystkich słabościach organów oddechowych.

WINO J. BOURGEAUD z *Chininą, Kakao* i *Malagą* jest najlepszym środkiem pożywnym i wzmacniającym.

We *Lwowie* w aptekach pp: K. Mikolascha, Wewiorskiego, etc.



Oryginalne (Noela) paryskie

SIKAWKI POŻARNE

taniej i korzystniej niż wyroby niemieckie itp.

prócz tych są inne wydoskonalone **maszyny rolnicze i narzędzia,** jakoteż **nowe gniotowniki do zielonego i suchego słodu** oraz i **pompy** do nabycia u

J. WYCHERY

we Lwowie, ulica Gródecka l. 47.

Jastrzembica 17. September 188?.

Herrn J. Wychera Lemberg

Ich erlaube mir hiemit Ihnen mitzutheilen, dass ich von der Handdreschmaschine die ich bei Ihnen seinerzeit kaufte, ausserst zufrieden bin, da dieselbe über alle Erwartung vorzüglich 2½ Schock in einer halben Stunde Weitzen drischt, so dass ich viel mehr als Ihre Angabe, mit derselben dresche, wofür ich Ihnen meinen besten Dank sage und theile Ihnen gleichzeitig mit, dass ich in einigen Tagen nach Lemberg komme, um bei Ihnen eine Putzmaschine zu kaufen.

Ich empfehle daher Jedermann den Ankauf solcher vortheilhaften Maschinen bestens.

Hochachtungsvoll

Feibus Kratz m. p.

Gutspächter bei Sokal in Jastrzembica.

2733 6—?

Zakład artystyczno-fotograficzny

medalami nagradzany

E. TRZEMESKIEGO

we Lwowie, w hotelu Europejskim

poleca się przy nadchodzących świętach do wykonania **portretów** we wszystkich rozmiarach czarno i w kolorach.

!Jako najstosowniejsze upominki!

Również poleca swoje wydawnictwa jak **„Ogniem i Mieczem"** 12 illustracyj Juljusza Kossaka, cena 8 złr. Ozdobna okładka do tego 3 złr. 50 cnt. **„Silva Rerum"** Grottgera w 2 serjach po 12 obrazów, cena za serję 6 złr. **Album Podhorzec**, 20 fotografij dużych 25 złr., 20 fotografij małych 6 złr., jakoteż pozostałe z handlu obrazy i fotografje zagranicznych nakładców.

Atelier fotograficzne

jest w porze zimowej tak ogrzane, że i małe dziatki bez obawy fotografować można. 2736 5—?

Zdjęcia wykonują się błyskawicznie.

Przy tej sposobności nadmienia się, że z powodu nadmiernego przepełnienia registratury, klisze takowej będą niszczone, (liczba bieżąca przechodzi 26.000), przeto zaprasza zakład do zamawiania z dawnych klisz, gdyż od 1. stycznia będą niszczone dawne szkła, a pozostaną tylko z ostatn. roku.

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów irrytacyj piersiowych, reumatyzmów, zwichnięć, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** 2427 12-0

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Marri.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW.

FABRYKA PAROWA CYKORJI i SUROGATÓW KAWY

w Rakowicach pod Krakowem.

Kantor i skład główny w Krakowie

(obok bramy Florjańskiej we własnym domu).

Wyrabia różne gatunki cykorji z materjału surowego krajowego własnej plantacji.

Materjał surowy krajowy czyli korzeń cykorji uprawiany w naszych glebach, według analizy chemicznej, dokonanej w laboratorjum akademji przemysłowo-technicznej w Krakowie **posiada daleko więcej części pożywnych i goryczkowych cykorji właściwych niż taki sam korzeń zagraniczny.**

Mając zatem materjał surowy wyborowej jakości, cykorja moja rywalizuje zwycięzko z wszelkiemi wyrobami zagranicznemi tego rodzaju, mając nad niemi tę przewagę, że jest **krajową i tańszą.**

Fabryka poleca następujące gatunki (nazwy):

Cykorję krakowską gorzką, w paczkach okrągłych ¼ i ⅛ kilo.

Kawę śrutową francuską, dającą odwar klarowny.

Kawę krakowską w pudełkach ½ i ¼ kilo z widokiem Krakowa (nie z Prus).

Cykorję pakowaną w szklankach (pakunek konkurencyjny) **i Kawę figową.**

Mam nadzieję, że Szanowne Panie i gospodynie oceniając dobroć moich wyrobów, ich wyższą wartość od szumnie reklamowanych fabrykatów zagranicznych, poprą usiłowania podjęte na racjonalnej podstawie, zgodnie z interesem własnym i krajowego przemysłu.

Wyroby moje są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach. 2464 27—58

Jedynie oryginalne Huste-Nicht **z tą marką ochronną.**

Miodowo ziołowy ekstrakt słodowy i karmelki

L. H. Pietscha i Spółki we Wrocławiu.

Miód działa uśmierzająco na cierpienia kataralne, a słód jest znakomitym środkiem przeciw cierpieniom organów oddechowych. Niektóre zioła zawierają w sobie cudowną siłę i działalność leczniczą (co udowodniono nauką i doświadczeniem), ale tak znakomite i szczęśliwe zebranie ziół, których szczególne własności zawiera miodowo ziołowy Ekstrakt słodowy L. H. Pietscha i Sp. w Wrocławiu, nie osiągniono dotąd nigdy, i dlatego jest to jedyny środek, który skutecznie działa przeciw wszystkim cierpieniom piersi: od kaszlu i kataru aż do suchot płucowych.

Ekstrakt: flaszka po 2 złr., 1·50 i 80 ct. **Karmelki** w woreczkach po 25 i 40 ct. Dostać można we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera pod „Srebrnym Orłem" i we wszystkich aptekach Galicji. 2689 1—1 3

Kuracja jesienna!

Przeciw **gośćcowi** **Wilhelma** Przeciw **reumatyzmowi**

antiarthrytyczna i antireumatyczna

herbata do czyszczenia krwi

pewnie działa — *działanie znakomite* — *skutek wyborny*

Międzynarodowa wystawa 1879 w Sidney **Hors concurs**, międzynarodowa wystawa w Melbourne 1880 r. złoty medal, dyplom i zaszczytna wzmianka

Franciszka Wilhelma,

aptekarza w Neunkirchen (Dolna Austrja),

używana z najlepszym skutkiem przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, nogom dziecięcym, zastarzałym chorobom, jątrzącym się ranom, chorobom płciowym i skórnym, węgrom i liszajom, syfilitycznym spuchnięciom, spuchlinie wątroby i śledziony, hemoroidom, żółtaczce, cierpieniom nerwowym, boleściom w muszkułach i członkach, kurczom żołądkowym, dolegliwościom od wiatru, zatwardzeniom, upławom u kobiet, polucji, chorobom męskim, szkrofulicznym chorobom i wielu innym chorobom.

Broszurki o skutkach leczenia w ostatnich 14 latach franco i gratis.

Pakiety, dzielone na 8 dawek, po 1 złr., stempel i opakowanie 10 ct. można sprowadzić od ***Franciszka Wilhelma,*** aptekarza w Neunkirchen (Dolna Austrja).

Strzedz się trzeba przed zakupnem falsyfikatów i trzeba uważać na urzędowo chronione w wielu państwach marki.

Dostać można we Lwowie: u Piotra Mikolascha apt., Zygm. Ruckera apt., Jakóba Beisera apt., Kaliksta Krzyżanowskiego apt.; Bełz: Adolf Gross apt.; Bóbrka: A. Miedlicki apt.; Bołszowce: Albin Ważowicz apt.; Brody: M. S. Franzos; Brzeżany: B. Fadenhecht; Buczacz: Leib Neumann; Bursztyn: J. N. Klinka; Busk: Józef Władysław Łobos apt.; Cięszkowice, Grybów: Franciszek X. Zopoth apt.; Dobromil: Antoni Grotowski apt.; Drohobycz: A. Aichmüller apt.; Horodenka: M. Axentowicz apt.; Husiatyn: Witold Czerski apt.; Jarosław: J. L. Wisłocki apt.; Kamionka Strumiłowa: Karol Piepes apt.; Kolbuszowa: Franciszek Buczek apt.; Kołomyja: M. Bolchower, Jan Sidorowicz apt.; E. Stenzel apt.; Komarno: A. Emperl's wdowa apt.; Kozowa: Karol von Chalbazannyi apt.: Ludwik Wisłocki apt.; Kraków: Wilhelm Fenz, Wiktor Redyk apt., Józef Trauczyński apt.; Milówka: A. M. Quirini apt.; Monasterzyska: Władysław v. Żarski apt.; Nowy Targ: Karol Lauer; Nowy Sącz: W. Filipek apt.; Oświęcim: Konst. Stebawski; Podgórze: Józef Skakalski apt.; Podwołoczyska: D. Schneider apt.; Przemyśl: W. E. Brzuchowski, Władysław Nahlik apt.; Przeworsk: Feliks Świtalski apt.; Radziechów: A. Jaśkiewicz apt.; Rohatyn: Liebreich Hirsch; Ropczyce: M. v. Żymirski apt.; Rymanów: W. Wojtynkiewicz apt.; Sanok: Jan Zarewicz apt.; Sędziszów: Jan Mizerski apt.; Skole, Stryj: J. A. Lechowski apt.; Stanisławów: Jan Macura apt.; Stryj: Julian Zgórski apt.; Szczurowa: W. Heinz, Tarnopol: Franciszek Jamrogiewicz apt., Herman Kahane apt.; Tarnów: E. Rank apt., W. A. Wielogórski; Ulanów: J. Wroński apt.; Ustrzyki: Jul. Riedl apt.; Wadowice: S. Kurowski apt.; Wojniłów: Ernest Stieber apt.; Zaleszczyki: Jakób Negrusz apt.; Żółkiew: Juljusz Nahlik apt.; Żurawno: Józef Tomaszewski apt.; Żydaczów: Bardasz apt. 2752 2—26

Kuracja jesienna!

TUTKI CYGARETOWE

wyrabiane z prawdziwych papierków francuskich: Panama, Abadie, Maïs, Cartouche w dwóch gatunkach, Persan, La Patrie, Houblon i t. p. najlepszych gatunków — pole a

ANTONI GAWŁOWSKI

plac Marjacki, liczba 8, pierwsze piętro.

Sprzedaje się w pudełkach i bez pudełek. — Cena za 1000 tutek 1 złr. 20 ct. i wyżej. — Szanowni odbiorcy z prowincji zamawiający wyżej nad 2000 sztuk, nie opłacają kosztów opakowania.

W. Kuczabiński

Lwów, Halicka, 6.

Szanownych P. T. Czytelników „Dziennika Polskiego" mam zaszczyt zawiadomić, że w celu przeksztalcenia z dniem 1. stycznia 1887 r. handlu mojego na wyłączny skład papieru, przyborów do pisania i wyrobów introligatorskich — wszelkie galanterje: neceserki, sakiewki, tytoniérki, pularesy, albumy, robótki haftowe itp. **wysprzedaję** obecnie o 10 prc. niżej cen fabrycznych.

Tudzież, jak zwykle, polecam na podarki na GWIAZDKĘ i NOWY ROK wielki wybór ornamentowych listowych papierów arkuszowych od 25 ct. do 10 zł. z kasetą, oraz w pięknych oprawach książki do nabożeństwa od 2 zł. do 10 zł. i wyżej za egzemplarz.

Z szacunkiem *W. Kuczabiński.* 2773 6—10

PRAKTYCZNA SZKOŁA STOLARSKA

w PRZEMYŚLU

urządziła

SKŁAD MEBLI

we Lwowie, przy ul. Kopernika l. 11,

poleca takowe P. T. Publiczności jako najstosowniejsze podarunki na „GWIAZDKĘ" i NOWY ROK.

Z poważaniem

Zarząd Szkoły.

2805 1—0

Handel win i Restauracja

LUDWIKA STADTMÜLLERA

przeniesione zostały w dniu 4go grudnia 1886 r.

do własnej kamienicy,

ulica Krakowska liczba 9,

gdzie również urządzono

pokoje meblowane z całym komfortem. 2739 6-

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający przy

ZATWARDZENIU
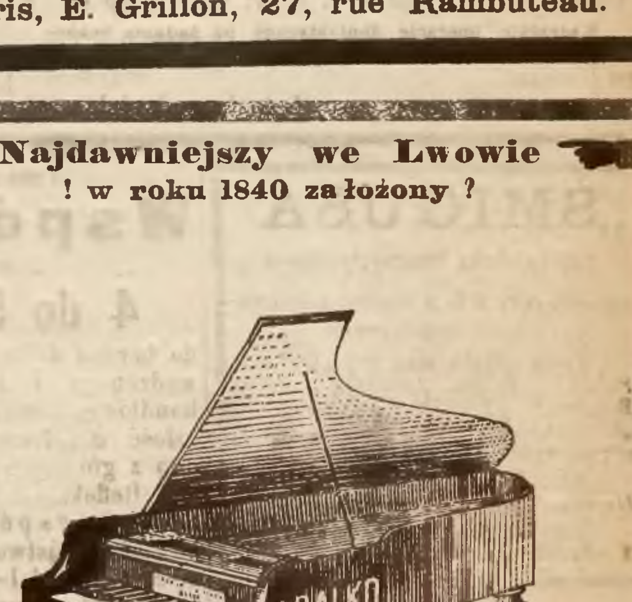
i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i t. d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczem ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

Najdawniejszy we Lwowie ! w roku 1840 założony ?



Skład fortepianów, pia nin i harmonium

pod firmą:

JANA BALKO

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika, l. 7,

poleca fortepiany c. k. fabrykantów nadwornych: ***Boesendorfera, Heitzmana i Syna*** i ***Schweighofera,*** tudzież z fabryk: Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Kapsa, Stelzhamera, Petrofa, Wirtha i innych, jak również PIANINA i HARMONIUM z najlepszych fabryk — po cenach ***możliwie najtańszych*** i z rzeczywistą 10-letnią gwarancją.

2786 2—0 ***Julja (Balko) Mussil.***

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.